Konkurs z nagrodami „10 najpopularniejszych Polaków i Polek" (str.3)

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna
1.50 z odb. w Adm.
1.95 z odn. do domu

10 gr.

Rok VII. Kraków, Sobota 25 września 1937 r. Nr. 266

Grad bomb spadł na Nankin

Eskadry japońskie sieją śmierć i zniszczenie

NANKIN. Przeraźliwy ryk syren oznajmił ludności rozpoczęcie nalotu japońskiego. Pierwszy sygnał dany był o godz. 10 min. 10, a ludność szybko opuszczała ulice i **gromadziła się w schronach przeciwlotniczych.**

Po chwili nad miastem ukazało się 30—40 samolotów japońskich, które **zrzuciły grad bomb na centrum miasta i na jego południową część**, podczas gdy druga eskadra bombardowała Pu-Kou, położone na przeciwległym brzegu Yangtse.

Większa część samolotów, biorących udział w raidzie, startowała z bazy w Szanghaju. Samoloty chińskie atakowały eskadrę w czasie jej lotu do Nankinu wzdłuż toru kolejowego niemal przez cały czas.

Mimo to jednak eskadra japońska dotarła do Nankinu i **zbombardowała miasto.** Bomby japońskie padły w dzielnicy, za **mieszkałej przez cudzoziemców, jak również i w przeludnionej dzielnicy chińskiej.**

SZANGHAJ. Samoloty japońskie o godz. 13.30 ponownie ukazały się ponad Nankinem, rzucając 9 bomb. Zginęło 2-ch Chińczyków.

Japończycy zbombardowali również z samolotów dworzec w Pukeu na lewym brzegu rzek Yang - Tse. Na miasto rzucono 20 bomb, z których 4 padły w pobliżu centralnego komitetu wykonawczego, 15 **bomb spadło na dzielnicę robotniczą, wywołując liczne pożary.**

Prawdopodobnie Japończycy usiłowali zniszczyć urzędy wojskowe, ale cel ten nie został osiągnięty.

Według agencji chińskiej Central News, podczas tego nalotu Chińczycy strącili 4 samoloty japońskie. Dwa samoloty chińskie zostały uszkodzone.

Wokoło Lotien trwają walki Lewe skrzydło sił japońskich połączyło się z kolumną japońską, która nacierała w kierunku północnym.

Linia frontu przechodzi obecnie przez Lotien, Yang - Uang - Czen i Wusung. **Wojska chińskie wycofały się na trzecią linię obronną, opartą o Liuho, Kiating i Nankiang.**

Chińczycy zaprzeczają wiadomościom ze źródeł japońskich o sukcesach pod Lotien, twierdząc, iż **wszystkie ataki wojsk japońskich zostały odparte, a od działy chińskie po starciu na bia ła broń posunęły się nawet o dwa kilometry naprzód na odcinku na południowy wschód od Liuhang.**

Na froncie północnym, według agencji Domei, wojska japońskie wszczęły wczoraj natarcie na dworzec Yak - Uang - Tung na północ od Tsang-Czeu **Natarcie to zakończyło się po wodzeniem, pomimo rozpaczliwego oporu wojsk chińskich** które wycofały się o świcie z swych pozycyj.

Japońskie władze wojskowe przyznają jednak, iż **walki na odcinku Tsang - Czeu są bardzo ciężkie, ponieważ błotnisty teren utrudnia dostarczenie artylerii, a Chińczycy stawiają zaciekły opór, broniąc bardzo mocno ufortyfikowanych pozycyj.**

Na odcinku tym siły chińskie przewyższają 60 tys. żołnierzy.

Wojska japońskie, działające wzdłuż kolei Pekin - Hankau, koncentrycznie nacierają na Paoting, położony o 146 klm na południe od Pekinu. Japońskie straże przednie zajęły Tsao-Ko Tao o 10 klm na północ od Paotingu oraz Peilang na rzece Pei-Tse o 16 klm na północny zachód od Paotingu.

Ofiarami ostatnich japońskich raidów lotniczych padło z górą 100 uchodźców, rozszarpanych przez bomby, które spadły na obóz uchodźców, położony na brzegu rzeki.

Według ostatecznych danych Japończycy bombardowali z górą 30 punktów w mieście, zrzucając w każdym punkcie po 3 bomby.

Hiszpański dynamit we Francji

służył do szerzenia zamętu

PARYŻ. Próba zawładnięcia łodzią podwodną rządu walenckiego w jednym z największych portów wojennych Francji w Breście jest w dalszym ciągu głównym punktem zainteresowania zarówno kół politycznych, prasowych, jak i szerokiej opinii publicznej.

Cała sprawa rozwija się dalej w formie sensacji i tajemniczości. Każdy dzień przynosi informacje o nowych aresztowaniach czy zeznaniach tajemniczych osobników.

To jakaś Hiszpanka, rzekomo dziennikarka, u której miano znaleźć sensacyjne dokumenty to znowu jakiś Meksykańczyk o dwóch nazwiskach Noguero albo Salazar odgrywa jakąś doniosłą a tajemniczą rolę finansowo - polityczną.

Ów tajemniczy Meksykańczyk przybył do Francji do portu St. Nazaire w lipcu rb. i po przybyciu zgłosił się do policji, oświadczając, że przybył z Hiszpanii, otrzymawszy stamtąd **rozkaz dokonania we Francji szeregu zamachów bombowych,** które miałyby wywołać zdenerwowanie i wzburzenie w całym kraju oraz zakłócić spokój publiczny.

Na potwierdzenie swoich **słów miał on wydać w ręce policji dość obfity materiał wybuchowy, złożony z bomb o mechanizmie zegarowym,** twierdząc, że materiały te zostały mu dostarczone przez granicę hiszpańsko - francuską w aucie, zaopatrzonym w specjalną skrytkę.

Rewelacje Meksykańczyka, podawane dziś szeroko na łamach prasy paryskiej, zawierają jednak poza tym dość ciekawy szczegół, a mianowicie, **że Meksykańczyk ów, po złożeniu swoich zeznań, zdołał zmylić nadzór policji i zniknąć bez śladu.**

Rozruchy głodowe w Barcelonie

Tłum rabuje sklepy — 1000 osób aresztowanych

PARYŻ. „Le Journal" donosi, że w dniach od 12 do 18-go września miały miejsce w **Barcelonie poważne rozruchy głodowe, które zostały z trudem stłumione przez władze policyjne.**

Około 1000 osób miano aresztować w związku z tymi rozruchami.

Jednocześnie Radio Espana donosi, że w nocy z poniedziałku na wtorek, doszło w Barcelonie do ponownych rozruchów wywołanych przez brak żywności.

Rzesze kobiet miały demonstrować na ulicach z okrzykami **„chleba i sprawiedliwości".**

Tłumy rzuciły się następnie na sklepy i zaczęły je rabować. Wśród aresztowanych przez policję znajdować się ma kilku wybitnych członków federacji anarchistycznej.

Niebywałe poruszenie w Ameryce

Sędzia członkiem Ku-Klux-Klanu

NOWY JORK. Niebywałe poruszenie w opinii publicznej w Stanach Zjedn. wywołało ogłoszenie przez dziennik „Pittsburgh Post Gazette" serii artykułów wykazujących, że **niedawno mianowany członek Najwyższego Trybunału St. Zjedn., senator Hugo Black, jest dożywotnim członkiem tajnej organizacji Ku-Klux-Klan, jak wiadomo, walczącej bez przebierania w środkach przeciw katolikom, Murzynom i Żydom.**

Sędzia Black, bawiący obecnie na wywczasach w Europie, odmówił korespondentom pism amerykańskich wszelkich wyjaśnień. Prezydent Roosevelt również milczy.

Poruszenie w całym kraju rośnie. Jeśli zarzut pisma pittsburskiego się sprawdzi, **wypadek ten nie tylko skompromituje Blacka i rzuci cień na powagę Najwyższego Trybunału, ale zaszkodzić może najwyższym czynnikom w St. Zjedn.**

Podnoszą się głosy senatorów, należących do obu wielkich stronnictw, żądające, aby Black podał się do dymisji.

Narada wojewodów z premierem

w sprawach politycznych

Dn. 22 września rb. odbyła się pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja Składkowskiego narada, w której udział wzięli wojewodowie: pomorski — Raczkiewicz, poznański — Maruszewski, śląski — Grażyński, wileński—Bociański, nowogródzki — Sokołowski, białostocki — Ostaszewski, poleski — Kostek-Biernacki, łódzki — Hauke Nowak i komisarz rządu m. st. Warszawy Jaroszewicz.

Przedmiotem obrad były sprawy polityczne.

8.000 osób było na kopcu

podczas zajść racławickich

W 9-ym dniu procesu o zajścia racławickie zeznawali krewni oskarżonych oraz działacze Stronnictwa Ludowego.

Pierwszy zeznaje świadek Władysław Krawiec, członek Stronnictwa Ludowego, który obserwował zajścia na kopcu i przed kościołem. Świadek posiadał — jak twierdzi — w tłumie własnych informatorów, którzy donosili mu o przebiegu zajść, gdyż był ciekawy i chciał o wszystkim wiedzieć.

Twierdzi, że na kopcu krytycznej niedzieli było nie 5 a 8 tysięcy ludzi, przybyłych z poza Racławic. Ludzie ci przekradali się bokami przez pola w kierunku kopca, na którym odbywał się wiec.

Podczas wiecu tłum wznosił okrzyki demonstracyjne. Podczas rozpraszania tłumu przez policję świadek widział, jak ludzie przeciwstawiali się działalności policji. Świadek słyszał, jak tłum, usiłujący przedrzeć się w kierunku kopca, krzyczał na zagradzających mu drogę posterunkowych policji i na ks. proboszcza, odradzającego pójście na kopiec „Wara wam od naszej ziemi".

Tłum przerwał następnie kordon i podążył w stronę kopca.

Z kolei zeznaje świadek Franciszek Juniga, wiceprezes Stronnictwa Ludowego na powiat pińczowski, który opowiada, że w przeddzień zjazdu zanocowało w jego wsi Topoli około 200 ludzi z Małopolski, którzy wybierali się na zjazd do Racławic.

Następnie staje przed sądem Stanisław Nowak, prezes Stronnictwa Ludowego okręgu kieleckiego. Świadek z prasy codziennej dowiedział się o zakazie zjazdu i twierdzi, że gdyby takiego zakazu nie było, to do Racławic przyjechałoby kilkadziesiąt tysięcy chłopów.

Zeznania innych świadków nie wniosły do sprawy nic nowego.

Wyrok na Niemców - zabójców

zatwierdzony przez Sąd Apelacyjny

Sąd Apelacyjny w Poznaniu zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego w Lesznie na sesji wyjazdowej w Śmiglu, skazujący członków „Jungdeutsche Partei", Wilhelma Neumanna na 3 lata więzienia i 160 złotych kosztów, Pawła Linkego na 1 rok więzienia i 40 zł. kosztów oraz Ottona Linkego na 10 miesięcy więzienia i 10 zł. kosztów za zabójstwo w wyniku wywołanej przez nich awantury w dn. 25 maja br. w Kotuszu (pow. Kościan) 23-letniego Gracjana Jurgi i ciężkie poranienie Ignacego Cielebąka.

Karol H. Rostworowski opuścił P. A. L.

Karol Hubert Rostworowski ogłosił w prasie krakowskiej oświadczenie, w którym zawiadamia, iż złożył godność członka Polskiej Akademii Literatury.

Następca gen. Kutriepowa zginął

Gen. Miller został porwany? — Znów tajemnicze zniknięcie — Czy w aferze zamieszane jest Gestapo?

PARYŻ. Zniknięcie wybitnego przewódcy emigracji rosyjskiej gen. Millera wywołało w Paryżu ogromne poruszenie.

Sprawa budzi tym większe zainteresowanie, że **gen. Miller objął funkcje prezesa stowarzyszenia byłych kombatantów rosyjskich po gen. Kutiepowie, którego dnia 26 stycznia 1931 r. porwano w biały dzień na jednej z głównych ulic Paryża.**

Jak wiadomo, śledztwo w sprawie zniknięcia gen. Kutiepowa, **która** to sprawa przez wiele **miesięcy** zajmowała naczelne **miejsce** w zainteresowaniu **prasy** i opinii publicznej, nie dało **konkretnych** rezultatów, ponieważ **nie zdołano wykryć sprawców porwania.**

Obecne zniknięcie gen. Millera, który jako następca Kutiepowa cieszył się wielkim autorytetem w rosyjskich sferach emigracyjnych, budzi w kołach tych poważne obawy, **czy nie padł on ofiarą podobnego porwania.**

Gen. Miller zniknął w środę w **południe** i od tej chwili wszelki ślad po nim zaginął. Policja przeprowadza na razie śledztwo, czy uległ on wypadkowi samochodowemu i rozpoczęła już odpowiednie poszukiwania po szpitalach paryskich.

Dyrekcja policji śledczej otrzymała o godz. 3-iej w nocy zawiadomienie od gen. **Pawła** Kussońskiego, sekretarza generalnego związku b. kombatantów rosyjskich, **że gen. Miller opuścił swe mieszkanie przy ulicy Jean Baptiste Clement w** Boulogne sur Seine w środę ok. godz. 12 m. 10. i dotychczas nie powrócił.

Przed wyjściem gen. Miller pozostawił na swym biurku list, adresowany do Kussońskiego tej treści:

„Mam dziś o godz. 12.30 spotkanie z gen. Skoblinem na rogu ulic Jasmins i Raffet. Ma on pójść ze mną na spotkanie z oficerem niemieckim i attache wojskowym w jednym z krajów sąsiednich Stromannem i Wernerem. Werner jest adiutantem w ambasadzie **tutejszej.** Obaj oni mówią dobrze po rosyjsku. Spotkanie ma nastąpić z inicjatywy gen. Skoblina. Być może, są to członkowie Gestapo. Na ten wypadek pozostawiam tę wiadomość".

W związku z tym listem gen. Kussoński postanowił zwołać zebranie członków b. kombatantów rosyjskich w późnych godzinach popołudniowych.

Gen. Skoblin przybył na zebranie i oświadczył, iż nie miał żadnego spotkania z Millerem.

Dyskusja na zebraniu trwała do godz. 2-ej w nocy. W międzyczasie zniknął gen. Skoblin.

To drugie zniknięcie podane zostało do wiadomości policji śledczej, która rozpoczęła poszukiwania, zawiadamiając wszystkie posterunki graniczne i policję prowincjonalną.

Wszystko, co dotychczas wiadomo, w tej sprawie, to to, że obaj generałowie nie zjawili się w swoich mieszkaniach.

Wyprawa mieszkańców po lekarza

CZERNIOWCE. Prasa podaje, że w Konstancy wybuchła epidemia szkarlatyny. Dotychczas zanotowano 70 wypadków Wszystkie szkoły zostały zamknięte.

W gminie Chinteni koło Klu za panująca od 2-ch tygodni **epidemia tyfusu pociągnęła za sobą wiele śmiertelnych wypadków.**

Zrozpaczeni mieszkajcy, nie mając na miejscu żadnej pomocy lekarskiej, udali się do szpitala chorób zakaźnych w Kluzu i **probowali siłą uprowadzić tamtejszego lekarza.** Dopiero policja zdołała uwolnić porwanego.

Pacjenci żądają odszkodowania

od Oskara Wojnowskiego

Kapitan K. od lat 20 cierpiał na nieuleczalną chorobę wenerycznią. W 1932 roku zgłosił się do głośnego w Warszawie Oskara Wojnowskiego, który zastosował specyficzne dla siebie metody leczenia.

Po kilku miesiącach kpt. K. **dostał** furii i przeniesiony do szpitala wojskowego pozostawał na kuracji przez dłuższy czas. Po opuszczeniu szpitala kpt. K. został przedstawiony na komisję lekarską, która uznała go za niezdolnego do służby. W wyniku tego orzeczenia władze wojskowe przeniosły kpt. K. na **emeryturę.**

Kpt. K. wystąpił przeciwko Oskarowi Wojnowskiemu na drogę sądową, **domagając** się **20.000 zł. odszkodowania moralnego i 37.000 zł. tytułem skapitalizowanej renty,** stanowiącej **różnicę** między otrzymywaną e**merytur**ą a wysokością poborów jakie by otrzymywał, będąc w służbie czynnej.

Skargę powodową w imieniu p. K. wnosił adw. Hofmokl-Ostrowski, który na rozprawie domagał się przeprowadzenia ekspertyzy, czy mianowicie leczenie stosowane przez Wojnowskiego mogło przyczynić się do zapadnięcia chorego na chorobę umysłową.

Sąd Okręgowy zgodnie z wnioskiem rzecznika Wojnowskiego adw. Al. Bramsona żądanie ekspertyzy odrzucił, wychodząc z założenia, że choroba, którą był obarczony kpt. K. jest tak mało znana co do swych skutków, że ekspertyza jest nie celowa.

Zresztą p. K. przed zwróceniem się do Wojnowskiego zdradzał pewne objawy, wskazujące, iż zarazki chorobowe za atakowały mózg. **W rezultacie powództwo zostało oddalone.**

Od tego odwołał się kpt. K. do Sądu Apelacyjnego, który tę ciekawą sprawę rozpatrywał wczoraj na posiedzeniu. Orzeczenie zapadnie w ciągu najbliższych dni.

Niemal równocześnie przed Sądem Okręgowym w Warszawie toczyła się **druga sprawa** wytoczona temuż Oskarowi Wojnowskiemu o 91.000 zł. odszkodowania.

W charakterze powoda wystąpił adwokat Janusz Rabski, który, cierpiąc na gruźlicę kości nóg, leczył się u wielu lekarzy, aż wreszcie zgłosił się do Wojnowskiego.

Kuracja nie odniosła skutku. Adwokat Rabski chodzi, wsparty o dwa kije.

Sąd Okręgowy **dopuścił** dowody ze świadków i biegłych, wobec czego sprawa **uległa** od roczeniu.

Potworna zbrodnia w lesie

Zabił robotnika, aby go obrabować

W dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym w Toruniu od była się rozprawa przeciwko **Antoniemu Basakowi z Jaranto wic pod Wąbrzeźnem, oskarżo nemu o zamordowanie z zemsty i w chęci rabunku robotnika Adolfa Grobickiego.**

Zbrodniarz zwabił Grobickiego do lasu, ogłuszył go kijem, a następnie **zabił trzema strzałami z rewolweru w głowę, a zwłoki wrzucił do pobliskiego bagna. Po zbrodni zabrał zegarek i rower Grobickiego.**

Po całodziennej rozprawie i przemówieniu prokuratora, który domagał się dla mordercy kary śmierci, **sąd skazał Basaka na dożywotnie więzienie** z pozbawieniem praw obywatelskich na zawsze.

Kanton leży w gruzach

Ulice zawalone trupami ofiar

KANTON. Korespondent Reutera zwiedził w Kantonie **dzielnice**, które w ciągu ostatnich 48 godzin narażone były **na** ataki samolotów japońskich.

Stwierdza on, że widział ca**łe ulice w dzielnicach biedniejszych zamienione doszczętnie w gruzy przez wybuchy bomb.**

Niektóre miejsca są wprost zawalone wielką ilością trupów ofiar bombardowania. Tłumy kobiet oszalałych z przerażenia poszukują swoich najbliższych wśród rozszarpanych i straszliwie okaleczonych ciał ludzkich.

Korespondent oblicza ilość zabitych i rannych na tysiące. Dokładne ustalenie wysokości ofiar wymagać będzie całych dni, a może tygodni. W każdym razie można stwierdzić na pewno, że **skutki nalotu japońskich samolotów na Kanton przewyższają o wiele liczbę zabitych w Nankinie, a nawet ilość ofiar krwawych nalotów sobotnich na Szanghaj.**

Obserwatorzy neutralni wyrażają zdziwienie, z powodu bombardowania Kantonu, **pod**czas którego nie został uszkodzony ani jeden gmach rządowy, ani żaden zakład wojskowy.

Pierwotnie sądzono, że celem ataków lotniczych Japończyków była linia kolejowa Kanton — Hankau.

Kupon porady prawnej

Najmniejszy człowiek na świecie

Wzrost 50 cm. - waga 11 kg.

PARYŻ. „Le Matin" donosi z **Londynu, iż w dniu wczorajszym zmarł w Hemel w wieku lat 50 Tiny Tim, który uchodził za najmniejszego człowieka** na świecie.

Wzrost jego wynosił 50 cm., **a ważył on 11 kg. Większą część swego życia spędził on w podróżach po wszystkich krajach** Europy, nigdy poważnie nie chorując. Gdy rodzice jego, będący normalnego wzrostu stwierdzili, że dziecko ich jest karłowate, zwracali się o poradę do najsłynniejszych specjalistów Europy, którzy jednak orzekli, że Tiny Tim ma zupełnie zdrową budowę, a władze umysłowe jego rozwijały się normalnie.

Urodziła dziewięcioro dzieci

w ciągu trzech tygodni

PARYŻ. Havas donosi z **Kartageny,** iż żona urzędnika **tamtejszego** arsenału wojskowego, **która** w okresie między 1-szym a 14-tym września powiła 7-ro dzieci, wydała w dniu wczorajszym na świat jeszcze dwoje dzieci. Przy życiu pozostało jednak tylko dwoje dzieci, urodzonych w dn. 1 września.

Oszustwo w jaskini hazardu

Ofiarą padł jubiler z Monte Carlo

Rosyjski generał Połowstow wydał ostatnio w angielskim języku książkę o Monte Carlo, w której opowiada wiele komicznych historii o kasynie jak i o niezwykłym oszustwie, którego ofiarą padł pewien miejscowy jubiler.

Pewnego dnia przed magazyn jubilera zajechało luksusowe auto. Z auta wysiadł eleganck mężczyzna i wszedł do magazynu. Jubiler po zamienieniu z nim kilku **słów stwierdził, że ma** przed sobą doskonałego znawcę klejnotów. **Wytworny** pan poprosił, aby jubiler pokazał mu, co ma wartościowego na składzie, ponieważ pragnie nabyć dla swej przyjaciółki jakiś ładny klejnot. Jubiler pokazał mu wspaniały naszyjnik wartości 200.000 franków. Naczyjnik przypadł do gustu klientowi. Nie miał jednak przy sobie gotówki i zamierzał wystawić czek na tę sumę. Jubiler nie chciał się jednak na to zgodzić. Wówczas klient z całym spokojem oświadczył, że ma konto czekowe w banku w Biarritz Ponieważ musi mieć naszyjnik do wieczora, prosił jubilera, aby zatelefonował do Biarritz i dowiedział się jak wygląda jego konto w banku. Jubiler zadośćuczynił temu żądaniu i zatelefonował pod numer podany mu przez klienta.

W Biarritz telefon przyjęła przede wszystkim jakaś kobieta, która dowiedziawszy się o co idzie, połączyła jubilera z jakimś panem. Ten oświadczył, że czek jest dobry i że jubiler bez wahania może sprzedać kleinot wystawcy czeku.

W kilka dni po tej transakcji bank odesłał jubilerowi czek z uwagą, że nie ma on pokrycia Wszczęte natychmiast śledztwo ustaliło, że wspólnicy oszusta czekali przed sklepem. Gdy zauważyli, że jubiler łączy się z Biarritz, z innego aparatu zatelefonowali do Centrali telefonicznej i odwołali tę rozmowę, następnie połączyli się z jubilerem i udawali centralę telefoniczną w Biarritz jak i bank.

Autor książki podaje jeszcze jeden niezwykły wypadek, który brzmi wprost nieprawdopodobnie. Kapitan pewnego okrętu wojennego, którego statek zarzucił kotwicę przed Monaco był przekonany, że wygra w kasynie. Z tego względu wyjął z kasy okrętowej 20.000 franków i poszedł grać. Sumę tę jednak przegrał.

Po przegraniu pieniędzy udał się do dyrekcji kasyna i żądał zwrotu pieniędzy. Gdy dostał odmowną odpowiedź, oświadczył, że musi się zastrzelić, albo przed tym zbombarduje kasyno.

Kapitan groźbę wprowadził w czyn i wycelował lufy swych armat na kasyno. Dyrekcja przerażona podobnym obrotem sprawy, te już bez szemrania wypłaciła mu pieniędzy.

Pamiątkowe wydawnictwo

W przygotowywanej do druku „Księdze Jazdy Polskiej" pamiątkowym wydawnictwem, poświęconym dziejom naszej kawalerii, zamieszczony będzie spis poległych w latach 1914 — 1920 kawalerzystów z oddziałów polskich.

Wobec stwierdzonych braków w dotychczas istniejących spisach, rodziny tych poległych kawalerzystów, którzy nie znaleźli się na listach strat pułkowych lub w ogólnym spisie poległych proszeni są o podanie: imion i nazwisk, przydziału oraz daty i okoliczności śmierci poległych kawalerzystów polskich.

Dane te należy nadsyłać pod adresem: Redakcja Księgi Jazdy Polskiej — Warszawa, al. Ujazdowskie 1, z listami G. I. S. Z.-u.

PRÓBA MIŁOŚCI

Matka — Franiu, gdy dzisiaj wieczorem przyjdzie pan Edward zaśpiewaj mu coś.

Ojciec — Zrób to, dziecko! Wystaw jego **miłość** na próbę!

Wesoły kącik

Zazdrość

Wieczór. Przed bramą stoi para zakochanych. Żegnają się. On oparł się o bramę, objął swą najdroższą i całuje, całuje namiętnie.

— Kochasz mnie Krysiu?

— Taaak...

— Tylko mnie?

— Taaak...

Z bramy wychodzi szczupły, cherlawy młodzieniec i z oburzeniem spogląda na zakochanych.

— Pa... pa... panie! O... o.. odsuń się pan od niej!

Zakochany patrzy ze zdumieniem na jąkałę i nie odpowiada.

— O... o... odsuń się pan! Mó... mówię grze... grzecznie.

— Czy chcesz pan w zęby dostać!? — wybucha zakochany.

— Jąkała czerwony ze złości, znika w bramie. Zakochany młodzieniec patrzy podejrzliwie na swą towarzyszkę.

— Kto to jest? — pyta ponuro.

— To zdaje się syn dozorcy tego domu. Znam go z widzenia.

— Co cię z nim łączy? Mów!

— Nic! Co znowu!

— Kłamiesz!

— Ależ Stasiu! Co ty wygadujesz?

— Oszukujesz mnie! Dlaczego on się oburzył, że cię całuję?! Dlaczego chciał, żebym się odsunął od ciebie? Dlaczego wezwał ojca do pomocy?

— Stasiu!

— To twój kochanek!

— Jak śmiesz tak do mnie mówić? Puść mnie!

— Nie puszczę! Przy nich będę cię całował. Niech mi powiedzą prawdę!

— Jesteś podły! Puść mnie!

— Ahaaa! Boisz się! Boisz się, żeby cię nie zobaczyli w moich objęciach! Masz nieczyste sumienie!

— Czyś ty oszalał?

— Boże! A ja jej wierzyłem!

W bramie ukazuje się zaspany dozorca w towarzystwie syna. Spogląda groźnie na zakochanych.

— Panie! Odsuniesz się pan czy nie?!

— Dobrze! Odsunę się! Ale niech pan powie prawdę! Co ją łączy z pańskim synem. Dlaczego mu na tym zależy, że bym się odsunął.

— Sobie dobre! Chłopak cały dzień się przy niej napracował, a pan mu robotę psuje!

— Cooo!

— Przecież mówię! Cały dzień bramę malował! A pan się o nią oparł i farbę garniturem ściera. I jeszcze się dziwi, że chłopak krzyczy, żeby się od niej odsunął.

Napoleon Sądek.

Wielki konkurs-ankieta z nagrodami
10 najpopularniejszych Polaków i Polek
Czytelnicy z całej Polski nadsyłają odpowiedzi

Nasz stały Czytelnik z Warszawy, p. Michał Wojda, nadsyłając odpowiedź ankietową, pisze:

„Moim zdaniem najpopularniejszym człowiekiem w Polsce jest pułk. Walery Sławek, gdyż on to przeprowadził reformę konstytucyjną. Do popularnych zaliczam też: gen. Rayskiego, komisarza Rządu na m. st. Warszawę woj. Jaroszewicza, premiera Składkowskiego, pułk. Koca, Paderewskiego, prezydenta Warszawy Starzyńskiego, Hallera, pułk. Jura-Gorzechowskiego, Rajmunda Jaworowskiego, Prausową i gen. Skierskiego."

Włocławek ma głos

P. Stanisław Wróblewski z Włocławka (Piaski 16) za najpopularniejszych ludzi w Polsce uważa:

1) min. Becka, 2) gen. Składkowskiego, 3) Kiepurę, 4) Jadwigę Jędrzejowską, 5) Paderewskiego, 6) gen. Hallera, 7) Adama Koca, 8) Jędrzeja Moraczewskiego i 9) Prausową.

P. A. Delążek z Warszawy (Wolska 34) do najpopularniejszych osobistości zalicza:

1) prem. Składkowskiego, 2) pułk. Koca, 3) Paderewskiego, 4) sen. Wojtka - Malinowskiego, 5) kpt. Hynka, 6) kpt. Burzyńskiego, 7) Jadwigę Wajsównę, 8) Andrzeja Struga i 9) kpt. Bajana.

Wilno zgłasza kandydatów

P. S. K. z Wilna (Antokolska 171) przyznaje palmę pierwszeństwa następującym osobom:

1) min. Beck, 2) Kiepura, 3) prem. Sławoj - Składkowski, 4) Marsz. Piłsudska, 5) min. Zyndram Kościałkowski i 6) Maciej Rataj.

Lista z Marek

Pani „Sonia" z Marek ustaliła taką listę najpopularniejszych:

1) Beck, 2) Koc, 3) Składkowski, 4) Marsz. Piłsudska, 5) Pola Negri, 6) Kiepura, 7) Jędrzejowska, 8) Smętek, 9) Paderewski, 10) Kusociński, 11) Bajan.

Warszawa głosuje

P. Stefan Lasocki z Warszawy (Piusa XI 58) największą popularność przyznaje następującym osobom:

1) Paderewski — za działalność w czasie okupacji, za rozgłos Polski, za filantropię na rzecz państwa i społeczeństwa.

2) gen. Haller — organizator wojska błękitnego.

3) Maria Rodziewiczówna, powieściopisarka i dzielna obrończyni ziemi na Kresach.

4) Wojciech Kossak — splendor malarstwa polskiego.

5) Ks. biskup Antoni Szlagowski— kaznodzieja, obrońca wiary i młodzieży akademickiej.

6) Kazimierz Przerwa - Tetmajer, poeta, powieściopisarz, sława rodu.

7) Jan Kiepura.

8) Ludwik Solski, entuzjasta-artysta i członek wielkiej pracy w sztuce aktorskiej.

9) Major St. Skarżyński, zdobywca Atlantyku.

10) Adam Koc za pragnienie połączenia w jedność narodu, gryzącego się dzielnicowo, stanowo, partyjnie, klikowo itp.

Pruszków wybiera

P. Marian Malinowski z Pruszkowa (Kraszewskiego 17) spośród popularnych wybrał najpopularniejszych:

1) Gen. Haller, 2) gen. Żeligowski, 3) gen. Dowbór-Muśnicki, 4) gen. Kordian Zamorski, 5) Paderewski, 6) min. Eugeniusz Kwiatkowski, 7) gen. Sosnkowski, 8) Stefan Jaracz, 9) Norbert Barlicki, 10) pułk. Koc.

Hallo! Tu Modlin

Piętnastoletnia Anna Filipowska z Nowego Dworu koło Modlina (Nowodworzańska 8) pisze, że „kocha tych Polaków, którzy oswobodzili Polskę" i uważa za najpopularniejsze następujące osoby:

1) woj. Grażyński Michał, 2) pułk. Koc, 3) min. Beck, 4) Marsz. Piłsudska, 5) Wacław Sieroszewski, 6) Paderewski, 7) min. Kwiatkowski, 8) Kiepura, 9) prem. Sławoj - Składkowski, 10) pułk. Walery Sławek.

Otwock staje do apelu

Z Otwocka nadeszła odpowiedź od p. Kazimierza Sutkowskiego (Kilińskiego 4), który nadesłał taką listę najpopularniejszych:

1) gen. Składkowski, 2) Paderewski, 3) Marsz. Piłsudska, 4) min. Beck, 5) Adam Koc, 6) Kiepura, 7) major Skarżyński, 8) Wojciech Kossak, 9) Bajan, 10) gen. Haller, 11) min. Zyndram Kościałkowski, 12) Walasiewiczówna, 13) Pola Negri, 14) Tadeusz Bocheński, 15) M. Rodziewiczówna.

Mińsk Mazowiecki proponuje

P. Tadeusz Fijałkowski z Mińska Mazowieckiego (ulica Warszawska 69) swój głos oddaje za poniższymi kandydatami:

1) Min. gen. Tadeusz Kasprzycki, 2) ks. kard. Hlond, 3) prem. Składkowski, 4) Kiepura, 5) Walasiewiczówna, 6) Marsz. Piłsudska, 7) min. Beck, 8) Jadwiga Smosarska.

Jutro omówimy dalsze odpowiedzi ankietowe.

— Jeszcze rano nie miałem pieniędzy na tramwaj, a teraz jestem już bogaczem.

— Domyślam się: wygrałeś na loterii klasowej.

Zmiana rządu w Walencji?
Krwawe starcia na ulicach stolicy

ST. JEAN DE LUZ. Donoszą tu z Walencji, że **sytuacja polityczna w ostatnich godzinach uległa pogorszeniu i przewiduje się nieuniknione przesilenie polityczne.**

Dla zrozumienia nowej sytuacji, należy wziąć pod uwagę, że w kołach rządowych Walencji niepowodzenie premiera Negrina w Genewie i niewybranie przedstawiciela Hiszpanii do Rady Ligi, przypisywane były działalności skrajnej propagandy, prowadzonej za granicą przez Largo Caballero z okazji jego podróży do Paryża na zebranie międzynarodówek socjalistycznych.

Kilka dzienników rządowych ogłosiło nawet w tej sprawie notatki półoficjalne, które wywołały gwałtowną reakcję ze strony skrajnych ugrupowań.

Według dalszych doniesień, w ostatnich dniach **doszło na ulicach Walencji do krwawych zajść pomiędzy grupami anarchistycznymi a oddziałami wojska.**

W wyniku tych zajść rząd prof. Negrina ma ustąpić, a nowy gabinet utworzyłby Largo Caballero.

W nowym tym rządzie gen. Miaja miałby zastąpić ministra wojny Ingalecio Prieto. W nowym rządzie miałyby być reprezentowane wszystkie skrajne partie.

Spisek komunistyczny
ujawniony na terenie Francji

PARYŻ. Francuska straż celna zatrzymała 5 osób zajętych ładowaniem na samochód ciężarowy pak bibuły, przewiezionej potajemnie na francuski brzeg jeziora Genewskiego.

Chodzi tu o 18 tysięcy broszur p. t. „Zapora". W sprawie tej straż celna zachowuje całkowite milczenie.

Słychać jednak, że **broszury te ujawniają istnienie we Francji spisku komunistycznego.** Zatrzymani stawieni **będą dziś** przed prokuratorem. Są to dwaj mieszkańcy Genewy i trzej Francuzi, zamieszkali w Annemasse w Paryżu.

Amerykańskie miasteczko Winona
rządzone jest przez Polaków

CHICAGO. Polskie pisma tutejsze donoszą, że w Stanie Minnesota jest miasteczko Winona, liczące 21.000 mieszkańców, w czym 6.000 Polaków,

Burmistrzem jest Polak Maze - Miszewski, poczmistrzem Polak Leon Brąk, skarbnikiem powiatowym Jan Bambenek, radcą prawnym miasta Edward Libera, poza tym na innych urzędach i w radzie miejskiej zasiada jeszcze kilkunastu Polaków.

W mieście Winona znajduje się również wielka fabryka braci Bambenków wyrabiająca łańcuchy do samochodów.

Amerykanie wrócili do Nankinu
Duch Chińczyków nie został złamany

SZANGHAJ. Ambasador amerykański w Nankinie oświadczył przedstawicielowi Reutera w rozmowie telefonicznej z Nankinu, że **duch Chińczyków bynajmniej nie został złamany przez powietrzne naloty japońskie, przeciwnie Chińczycy wydają się być bardziej zdecydowani na prowadzenie walki.**

Mówiąc o własnej sytuacji i o sprzecznych na ten temat wiadomościach, amerykański ambasador oświadczył, iż opuścił ambasadę w poniedziałek i powrócił do Nankinu wczoraj z **własnej woli i nie miał wcale zamiaru przenosić się na okręt „Luzon" w razie bombardowania Nankinu.**

Spekulanci walutowi
zostali wczoraj zdemaskowani

Od pewnego czasu do władz docierały wieści o prowadzeniu nielegalnego zakupywania złota i walut przez zamieszkałych w Wilnie braci Borucha i Jankla Milsztajnów. Roztoczono nad nimi ścisłą obserwację i ujęto w chwili, gdy nabywał złoto od niejakiego Leontija Krupcia.

Ustalono, że Krupć przybył do Wilna spod samej granicy sowieckiej, ze wsi Hołowieńczyce, pow. stołpecki. Przyniósł on Milsztajnom półtora tysiąca rubli carskich w złocie. Ruble te najprawdopodobniej były przemycone przez granicę sowiecką i stanowiły jeden z mniejszych transportów. Krupć co pewien czas bowiem przybywał do Wilna, przywożąc ze sobą transport złota i klejnotów. Krupć nie był jedynym dostawcą Milsztajnów. Przez ich ręce przepływały olbrzymie sumy w złocie i dewizach, których wysokość ustali dopiero śledztwo.

Przemycone dewizy i złoto były sprzedawane przez Milsztajnów spekulantom walutowym w różnych miastach.

Fotel elektryczny samobójcy
Odebrał sobie życie w niezwykły sposób

CHICAGO. Młody elektrotechnik Bertram Braucher popełnił samobójstwo w niezwykły sposób. Skonstruował on w swym pokoju krzesło elektryczne podobne do tych, jakich używają w więzieniach do tracenia zbrodniarzy, połączył je z przechodzącymi obok domu przewodami o wysokim napięciu, po czym usiadłszy w krześle, puścił prąd. Rodzice znaleźli go nieżywym.

Samobójca na kartkach porozlepianych po ścianach przestrzegał rodziców, by wyłączyli prąd, zanim dotkną jego ciała.

RADIO

PIĄTEK, 24 WRZEŚNIA

6.15 „Kiedy ranne". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka. 7.00 Dzien. poranny. 7.10 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.15 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół: „W pustyni i w puszczy". 11.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. połudn. 12.15 Skrzynka roln. 12.25 Koncert Ork. Wojsk. 13.00 — 15.45 Przerwa. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Recital wiolonczelowy. 16.45 Na statku emigranckim. — reportaż. 17.00 Koncert Ork. Filh. Warsz. 17.50 Wpływ człowieka na klimat ziemi — pogadanka. 18.00 Skrzynka ogólna. 18.10 Program na jutro. 18.15 Przeboje. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Ze świata operetek. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka i tan. 21.45 Rodzice i dzieci. 22.00 Koncert Ork. Symf. PR. 22.50 Ostatnie wiad.

WARSZAWA II (MOKOTÓW)

13.00 Płyty. 14.00 Parę informacji. 14.06 Koncert rozrywkowy. 15.00 Pogawędka gospodarska: „Roboty jesienne w ogródku". 15.15 Koncert solistów. 16.00 — 22.00 Przerwa. 22.00 Wiad. sport. 22.05 „Przepowiednia Wernyhory" — opowiadanie. 22.20 Muzyka lekka. 23.15 Muzyka taneczna z dancingu „Cafe-Club" w Warszawie.

GIEŁDA

Dewizy: Berlin 212.97, Londyn 26.20, Nowy Jork 5.29 3/8, Paryż 18.10, Praga 18.43, Wiedeń 99.20, Zurych 121.65, Marka niem. srebrna 132.00.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. prem. inwestycyjna 67.50, 4 proc. państw. poż. premiowa dolarowa 38.13.

Akcje: Bank Polski 107.00, Węgiel 26.25, Lilpop 53.50, Norblin 65.25, Ostrowiec 26.20, Starachowice 32.00, Haberbusch 42.50

Tendencja dla dewiz słabsza, dla pożyczek państwowych utrzymana, dla listów zastawnych nieco mocniejsza, dla akcji nieco słabsza.

Juliusz Morawski

Musisz mnie kochać!...

Wzruszające dzieje miłości dziewczyny z ludu do arystokraty

Z tajemniczych powodów hrabia Tudziewicz musiał polubić niemiłą sobie podobno bogatą Klarę Demską. Chciał jednak zostać jej mężem tylko z nazwy, co młodą małżonkę doprowadzało do silnego wzburzenia Tudziewicz był bowiem zakochany w biednej dziewczynie, Hance Czernównie, która zdradę ukochanego wzięła mocno do serca i powzięła pewne plany. W tym celu zawarła przyjaźń z przyjacielem Tudziewicza, Antonim Notylskim.

Po wielu przykrych przeżyciach Tudziewiczowi udało się zniszczyć sfałszowane przez Alfreda i Tomasza, braci Klary, dokumenty, kompromitujące jego rodzinę Hrabia bowiem nie wiedział, że w Ameryce żyje jego ojciec, który przed wielu laty opuścił Polskę w tajemniczych okolicznościach. W Ameryce stary hrabia stał się człowiekiem bogatym i wszystkie działania Demskich zmierzały do zagarnięcia tego majątku. Między innymi zmusili oni swoją siostrę, jako żonę hrabiego, do współżycia z jednym ze służących, Antonim, przyjacielem kabalarki Gojkowej.

Tudziewicz opuścił żonę i postanowił unieważnić swoje małżeństwo z Klarą, by połączyć się wreszcie z Hanką. W swych zamiarach napotkał dwóch rywali — obu braci Demskich. Tomasz pozornie usunął się, przebiegle jednak zgotował bratu zasadzkę, z której Alfredowi udało się umknąć. Uciekając z Warszawy porwał sterroryzowaną Hankę.

Wszyscy troje znaleźli się w Rydze. Tu nastąpiła rozprawa między braćmi, zakończona strzelaniną. Hanka uciekła i udała się pod opiekę konsulatu. W hotelu oczekiwała na zapowiedziany przylot Notylskiego, kiedy niespodziewanie w jej pokoju zjawił się Tomasz Demski.

Hanka kazała mu się wynosić, nie mogąc patrzeć na bratobójcę, choć zapewniał ją, że Alfred żyje. Z przybyłym po nią Notylskim taksówką powietrzną wyruszyli do Warszawy Po drodze awionetka wylądowała nad brzegiem morza, a pilotem okazał się Tomasz Demski.

Tym sposobem dokonał porwania Hanki, uwożąc ją na łodzi motorowej, a zostawiając na brzegu Notylskiego z pilotem, któremu się wydało, że całe towarzystwo jest jakąś niezwykłą bandą, załatwiającą między sobą porachunki.

Stary hrabia w Ameryce oczekiwał wiadomości z Europy od „opiekuna" swego Tomasza, pozostając pod podejrzaną opieką Niemca, dr. Gobelda.

— Co to ma znaczyć? — spytał swego żółtego służącego hrabia. — Dlaczego mam jeść tylko, co ty mi zrobisz?..

— Proszę o to. Niech pan nie bierze też żadnych lekarstw. Doktór Gobeld jest złym lekarzem.

Tudziewicz zmarszczył brwi.

— Głupstwa gadasz!... Stary jestem, to zaniemogłem. Denerwowałem się wyjazdem!.. Przecież chciałbym wreszcie wiedzieć, co się tam dzieje... — Czy go znaleźli, czy żyje, co się dzieje z jego dzieckiem?.. Słyszałeś, co mówił ten kelner, słyszałeś? Pamiętasz? O moim synu: rzadko można spotkać takiego pana!.. Słyszałeś?..

Chińczyk kiwał głową.

— Trzeba się jeszcze napić gorącego mleka — powiedział, kiedy w pokoju zjawił się czarny jego przyjaciel, niosąc dymiący parą kubek.

— Dajże mi święty spokój z mlekiem! — żachnął się starzec. — Nie jestem cielę, żebym tyle krowiego mleka wlewał w siebie!..

— Trzeba pić — powiedział stanowczo Chińczyk. — Inaczej nie pojedziemy do Europy.

Starzec wzruszył ramionami, ale posłusznie wypił jeszcze dwie szklanki mleka.

— Spociłem się! — powiedział słabym głosem.

— To dobrze! — mruknął Chińczyk. — Teraz trzeba spać.

— Nie będę spał! Czuję się lepiej. Zawieziecie mnie na parowiec. Muszę wreszcie pojechać do Europy!

— Nie można teraz wyjeżdżać z domu! — szepnął Chińczyk.

— Co ty znów? — burknął Tudziewicz. — Co jesteś taki tajemniczy?... Dlaczego mówisz takim przyciszonym głosem? Co to wszystko znaczy?...

— To znaczy — Chińczyk pochylił się jeszcze bardziej nad Tudziewiczem, — że nie można jechać. To jest niebezpieczne.

— Czuję się już lepiej.

— To nic — pokręcił głową Chińczyk. — To jest niebezpieczne. Trzeba powiedzieć doktorowi Gobeldowi, że pan nie wybiera się już do Europy.

— Ale ja się wybieram!

Chińczyk kiwnął głową.

— Tak. Ale doktorowi tak trzeba powiedzieć, jak ja mówię.

— Ty coś wiesz! Mów! — rozkazał starzec.

— Dobrze nie wiem. Ale doktór Gobeld nie chce, żeby pan wyjechał do Europy. I on zrobi wszystko, żeby panu przeszkodzić. On dał wczoraj jakieś złe lekarstwo do kolacji.

— Co ty pleciesz? — szepnął zdumiony Tudziewicz. — A co jego obchodzi to, czy ja wyjadę, czy nie? Co mu do tego?

— Nie wiem... On nie chce.

Starzec poruszył się niecierpliwie.

— To by znaczyło, że coś knuje za moimi plecami?... Przecież to przyjaciel Toma. Może podejrzewacie go o zmowę? Z kim?... Po co? Bzdury!

Chińczyk uparcie kręcił głową.

— Nie bzdury. On nie chce. Trzeba się pilnować. Jest coś niedobrego. Pan za dużo wierzy panu Tomowi.

—No, no no! Może jeszcze i Toma posądzicie o jakieś zbereżeństwa!.. Daj spokój, stary! W głowie ci się miesza!... Głupstwa pleciesz!... Nonsensy!

— Nie głupstwa — upierał się spokojnie Chińczyk.

— A ja mówię, że głupstwa!... Chłopak poświęca mi tyle czasu, tyle trudów wkłada dla mnie, a ty go chcesz oczernić? To brzydko, Piotrusiu!...

Chińczyk zaprzeczył ruchem głowy.

— I jeszcze się upierasz! — rozgniewał się starzec. — Powinieneś się wstydzić! Wy, Chińczycy, zawsze jesteście za bardzo podejrzliwi!

— I Pawełek też.

— Boś mu nakładł w głowę niedorzeczności.

Murzyn przysunął się do łóżka.

— Piotruś racja — przytaknął gorliwie po polsku. — Pawełek też nie lubi, uuu... — wstrząsnął się wymownie. — Mister Tom coś niedobrze. Jeździ, rozmawia z brzydkimi ludźmi. Z wiele brzydkimi!..

— Przestań plotkować, głupi!... Jużeście sobie coś uplanowali!... Kto was do tego namówił?..

Zaprzeczyli obydwaj gorąco. Stary Tudziewicz zmarszczył brwi i trwał chwilę w milczeniu, głęboko się namyślając.

Prawda, nie wszystko podobało mu się ostatnimi czasy. Listy Toma były jakieś niejasne. Obiecywał, że już będzie w Buffalo dwa tygodnie temu, a od trzech tygodni nie dawał znaku życia. Do doktora Gobelda hrabia nie odczuwał sympatii. Znosił go tylko dlatego, że doktór był protegowanym Toma. Stary Tudziewicz nie znosił Niemców w ogóle. Niechęć swoją ugruntował podczas wojny światowej, opierając ją na wszystkich aktach niemieckiego barbarzyństwa, poczynając od zbombardowania Kalisza aż po topienie statków pasażerskich przez niemieckie łodzie podwodne. Nie dopuszczał do siebie Niemców zupełnie i niechętnie zrobił wyjątek dla doktora Gobelda, którego nazywał „Prusakiem" lub karaluchem, starając się widywać go jak najmniej, choć Tom zapewniał go o wielkiej wiedzy tego człowieka.

Mimo wszystko gotów był obawy swych służących przypisać ich nadmiernej gorliwości.

— Naczytają się głupstw i zdaje im się, że zostaną na starość detektywami!

Mimo wszystko ziarno podejrzeń padło do jego duszy i nie dawało mu spokoju.

— Więc myślicie, że jeśli będę chciał wyjechać, to mnie zatrzymają choćby nieżywego, co?...

Chińczyk potaknął żywo głową.

— A ja pojadę! — uparł się Tudziewicz.

— Nie puścimy pana! — zapowiedział stanowczo Piotruś.

— Dobre sobie! — żachnął się starzec.

Ktoś zapukał do drzwi. Pawełek wybiegł, zobaczyć i zawiadomił pana Tudziewicza, że doktór pyta o stan zdrowia i chce wejść.

— Dawaj go tu! — rozkazał po polsku hrabia.

Obrzucił podejrzliwym spojrzeniem wchodzącego. Doktór dał znak ręką służącym, by odeszli.

— Zostańcie! — rozkazał Tudziewicz po polsku. — Potrzebni mi są — objaśnił po angielsku doktora.

— Trzeba jeszcze zażyć proszki... — powiedział lekarz, wpatrując się w twarz swego pacjenta. — Mleka nie trzeba pić. To nie jest odpowiednie dla pańskiego organizmu.

— Organizm najlepiej wie, co dla niego odpowiednie — mruknął niechętnie Tudziewicz. — Mniejsza z tym. Nie znoszę lekarstw, a mleko lubię. Nie miał pan wiadomości od Toma?

Gobeld pokręcił głową.

— Nie. Nie wiem, co się z nim stało. Jeśli nawet zachorował, to Al powinien był dać znać.

— Na Ala liczyć nie można. Szałaputa!... Ale Tom, żeby nawet nie napisać, nie zadepeszować! Bardzo mnie to dziwi! Nie spodziewałem się tego po nim.

— Niech pan będzie spokojny. Na pewno wszystko jest w porządku. Może lada chwila Tom przybędzie. Może chce zrobić panu niespodziankę?.. Przyjemną niespodziankę.

— Nie lubię niespodzianek — mruknął Tudziewicz.

Doktór Gobeld usiłował gawędzić jeszcze z nim, ale starzec nie okazywał żadnej ochoty po temu.

Kiedy lekarz wyszedł z pokoju Tudziewicza, jeden ze służących podał mu kartkę.

Gobeld przeczytał i uśmiechnął się. Kartkę skrzętnie podarł, po czym zaraz wyjechał z domu samochodem.

Dalszy ciąg jutro.

PIOTR CHABERA

Wspomnienia szwoleżera

(Okres walk o Niepodległość 1919 — 1920 r.)

Część III. Ofensywa Budiennego

55.

Dowódcy pozostali ci sami, co i dotychczas. Nasi oficerowie więcej polegali na nas, młodych lecz zaprawionych i wypróbowanych w boju żołnierzach, aniżeli na przybyłych, pomimo ich efektownego wyglądu.

W dwie godziny po śniadaniu ruszyliśmy dalej. Poruszamy się wciąż wzdłuż Styru. Przed samym południem usłyszeliśmy strzały niezbyt odległe. Po chwili napotykamy oddziały 8 pułku ułanów, które nawiązały już kontakt z nieprzyjacielem.

Zatrzymaliśmy się w polu. Dookoła pagórkowata przestrzeń, przechodząca z jednej strony w równinę, spadającą łąkami do jakiejś rzeczki. Rozstawiono na wszystkie strony warty, a reszta dostała rozkaz:

— Z koni i popuścić popręgi!

Pora obiadowa, żołądek upomina się o swoją porcję, a tu kuchni jeszcze nie ma.

Zostawiłem konia pod opieką kolegi i pobiegłem do chat, o jakie pół kilometra od nas.

Wpadłem do chałupy, aby poprosić o coś do zjedzenia, lecz tu akurat nikogo nie ma. Drzwi zamknięte na skobel i przetknięte patykiem. Pewnie domownicy udali się na pole do żniwa.

Rzucam okiem na wszystkie strony, jednak nic nie mogę zauważyć. Kawałka chleba ani na lekarstwo. Nagle wzrok mój pada na piec, z którego bucha jeszcze ciepło. Zaglądam więc tam i widzę, że stoi duży garnek a w nim przy rozżarzonych węglach parkoce coś.

Nie namyślając się długo, chwyciłem za widełki, jakich używają tam do wystawiania garnków i ciągnę go z pieca.

Okazuje się, że praży się w nim jaglana kasza na mleku. Spróbowałem łyżką. Dobra! Już miękka!

Ująwszy gorący garnek przez ścierkę, poniosłem go do kolegi, który opiekował się koniem. Za chwilę raczyliśmy się doskonałą kaszą. Nasyciwszy się, resztę oddaliśmy trzeciemu koledze.

Może upłynął kwadrans, gdy dotychczas urywane i rzadkie strzały zamieniły się w kanonadę. To ósmy pułk ruszył tyralierą do ataku.

— Do koni! Podciągać popręgi! — padła komenda.

Za moment jesteśmy już gotowi. Jesteśmy w tej chwili jako rezerwa i w razie potrzeby mamy pomagać ułanom.

Strzały huczą, trajkoczą karabiny maszynowe, w powietrzu pogwizdują kule, a co chwila za wzgórzem odzywa się basowy grzmot dział.

Lada chwila możemy dostać rozkaz do wzięcia udziału w walce. Bliskie odgłosy toczącej się bitwy nie robią na nas żadnego wrażenia, czekamy swojej kolejki zupełnie bez tremy.

Huk wystrzałów działa na nas raczej podniecająco i wytwarza dobry humor. Nie widać jednak tego po naszych nowych bojowych kolegach. Są oni przygnębieni i przejęci tem, że za chwilę wypadnie im stanąć do ognia. Wypytują nas nerwowo:

— Czy już?

— Czy zaraz ruszymy do ataku?

Nasze lekceważenie i wesołe zachowanie się wobec toczącej się walki zdumiewa ich i drażni zarazem. Znać, że wyszli z wprawy i dłuższy czas nie wąchali prochu.

Nie próbują tak, jak wczoraj, rzucać docinków pod naszym adresem. Widzą, że w tej chwili my mamy górę nad nimi.

Być może, że my młodzi, samotni, bez żon, ani dzieci lekceważymy sobie śmierć, oni zaś starsi, obarczeni obowiązkami rodzinnymi, dbają więcej o życie i dokładniej sobie z tego zdają sprawę. Jednak strzały oddalają się w końcu, po godzinie cichną, znać, że nieprzyjaciel cofnął się.

Wkrótce wsiadłszy na konie ruszyliśmy naprzód. Jedziemy wciąż w niewiadomym kierunku. Okolica, mocno pagórkowata, różni się od pól Wołynia. Zbliżamy się do Małopolski Wschodniej, gdzie na polach Szczurowic, Brodów, Łopatyna mamy się zmierzyć z Budiennym.

SZCZUROWICE

Ciemna noc. Jedziemy kolumną, cicho mijając wsie i osiedla ludzkie. Konie stąpają ociężale, spuściwszy łby na dół. Jeźdźcy kołyszą się w toku miarowego stąpania koni, senni i milczący. Czasami ktoś rzuci słówko, rozlegnie się brzęk szabli, lub któryś zaklnie z cicha. To znów nie słychać nic, tylko tupot koni i lekki chrzęst siodeł.

Na niebie zaczyna szarzeć świt. Mgły poranne otulają lekkim woalem ziemię, zaczyna pociągać chłodny, spokojny powiew powietrza, a wtedy robi się raźniej, żołnierze przecierają senne oczy, spoglądają przytomniej przed siebie, prostują się w siodłach, przeciągają odrętwiałe ręce i nogi, ziewają i ściągają wędzidłami konie.

Dalszy ciąg jutro.

Pełna tabela loterii

13-ty dzień ciągnienia 4-ej klasy 39-ej loterii

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 5.000 zł. na nr.: 186640

10.000 zł. na nr.: 81803 132723

5.000 zł. na nr.: 127332 138756 181391 193689

2.000 zł. na nr.: 17778 46745 49240 75199 77771 82545 84530 93080 94672 127902 142009 157749 179031

1.000 zł. na nr.: 3885 6850 14128 20504 29053 33578 36176 65677 73518 79061 81681 82862 85773 89576 95831 100829 102409 106244 112005 112036 134393 135016 146737 170293 170713 180766

Wygrane po 200 zł.

363 472 709 12 901 1172 372 421 702 839 918 56 2104 25 35 41 52 416 37 77 6170 727 82 3045 129 520 638 783 885 89 902 75 4098 138 94 222 555 755 73 720 905 5299 513 602 798 907 55 74 6012 144 345 48 482 504 5 14 639 867 67 910 30 7000 168 92 219 360 564 94 639 867 68 910 30 8346 421 578 709 824 9426 56 596 731 37 64 880

10188 456 507 815 32 82 987 11123 74 263 89 480 649 713 987 12181 440 528 31 701 77 99 803 22 80 930 13077 165 376 420 571 768 897 945 14037 206 383 729 801 960 15246 365 566 93 602 13 25 713 812 914 30 16022 40 204 46 372 497 619 766 913 77 17171 586 629 834 48 943 18028 37 64 469 710 80 874 903 64 19283 336 435 557 616 73 97 839 81

20385 453 582 88 810 19 955 21003 20 125 363 96 435 53 504 623 44 61 97 704 15 904 54 89 22009 52 137 218 61 507 623 727 99 904 23011 103 213 420 45 842 24156 303 60 99 456 61 624 887 904 38 53 25004 10 152 215 44 332 899 987 26005 118 59 202 371 87 491 96 506 636 96 797 816 58 75 944 28027 119 20 358 616 93 719 29345 412 72 627 809

30054 95 523 637 64 723 71 76 935 31240 75 89 303 412 711 16 32089 92 155 252 86 501 619 67 88 807 8 14 43 918 33020 102 32 87 281 83 362 422 506 618 816 34013 65 73 372 504 640 742 55 861 35018 265 449 87 863 36166 77 220 397 407 520 78 67 680 94 766 955 70 37009 93 113 243 48 64 502 83 98 710 38028 145 265 67 368 638 706 55 957 39266 70 559 677 711 65 71 981

40016 115 308 433 56 552 645 41003 297 431 683 769 850 42170 76 274 794 823 55 83 94 43140 392 518 88 94 602 28 716 76 44036 64 195 409 65 539 67 712 45080 219 318 442 51 67 507 607 35 895 46572 819 37 86 995 47055 231 501 605 725 57 48046 157 228 24 63 785 98 49158 253 499 717 974 94

50218 55 68 324 582 87 623 35 713 46 846 51063 284 325 417 20 645 82 93 715 25 51 857 80 962 53016 198 208 484 723 26 886 53185 318 492 533 773 84 931 97 54032 107 104 12 82 298 345 81 485 711 856 78 928 65 55016 87 123 674 873 947 56117 247 366 473 558 678 811 30 977 57133 320 90 460 54 622 773 880 955 58137 41 422 543 608 48 54 775 872 913 21 42 56 59140 325 74 414 619 782 812 986

60020 392 757 58 73 807 41 61034 102 12 66 508 34 642 884 62019 40 76 402 28 63213 58 507 601 8 829 74 925 64031 121 234 54 412 29 89 620 853 65015 467 519 701 41 98 824 999 66015 105 239 312 432 67 630 768 829 970 78 79 67251 530 814 905 68064 68 71 166 260 579 84 627 57 731 947 69030 107 425 95 543 630 731

70074 85 562 702 71081 177 81 460 526 65 626 896 954 72094 172 314 473 99 589 696 860 73065 141 233 65 6018 711 877 79 903 87 74123 7501 5261 352 418 533 659 76080 83 183 434 35 49 523 37 59 644 925 77059 266 87 349 572 819 77506 970 79042 88 91 287 469 85 694 735 872

80314 490 543 663 709 916 81355 481 516 56 690 740 69 908 32 82090 238 310 470 805 987 83093 105 70 355 77 696 828 84051 52 93 194 210 99 374 415 561 424 84 888 968 55010 105 726 78 86033 296 310 434 79 688 753 87008 23 38 54 107 358 462 520 38 884 904 88035 260 98 423 84 592 674 902 89120 305 96 482 616 784 909 63

90032 109 19 393 511 73 663 785 930 91239 307 403 44 525 655 757 88 903 33 93141 371 64 426 702 48 914 94027 45 98 121 83 94 630 49 95027 416 70 641 937 75 96115 74 205 25 310 49 480 570 90 669 721 71 97029 260 360 66 402 849 98168 206 461 729 928 99004 61 294 361 87 90 435 593 620 741 945

100012 75 145 245 366 75 497 99 590 847 101181 310 423 39 563 99 835 74 102046 184 399 443 584 847 103306 485 507 25 681 802 104109 99 317 528 84 637 708 843 993 105235 343 439 655 827 937 106018 65 188 99 399 469 581 649 721 814 976 107050 79 410 504 49 108210 59 314 41 82 409 522 37 696 831 90 944 109248 490 571 660 850 911 53

110011 60 77 221 407 520 653 67 84 757 879 991 111102 13 579 874 112041 24 40 58 720 83 850 933 113094 180 216 401 511 631 50 855 921 49 98 114044 221 697 884 115043 102 228 38 384 517 657 817 48 116079 113 23 28 29 53 211 19 422 563 796 899 913 85 117114 23 333 529 80 720 53 81 820 921 118038 120 538 54 343 96 611 932 68 11910 289 452 938 901 30

120148 389 497 603 52 704 47 72 755 121046 104 14 47 278 312 41 417 50 52 78 695 814 56 63 937 122104 244 548 70 758 79 123005 127 255 336 49 95 626 884 949 91 124098 180 82 452 550 52 668 719 881 978 125057 137 87 306 80 515 683 703 987 126246 398 535 876 127082 247 66 424 56 72 539 40 640 732 872 128228 75 321 36 82 452 574 922 39 19015 33 77 161 242 303 30 68 72 415 53 563 653 67 801

130231 45 352 445 647 713 808 95 131068 108 92 361 66 716 957 132136 321 41 570 637 795 61 839 47 133060 220 529 604 32 64 785 856 957 134075 89 293 423 505 797 867 89 135048 298 537 46 50 673 706 16 136060 99 128 60 232 455 570 658 742 66 136125 40 708 837 138122 240 454 659 78 994 139001 10 103 10 241 85 320 67 408 37 517 615 990

140039 136 273 446 697 850 914 141452 690 745 818 142186 249 306 88 468 544 707 143140 63 214 868 93 144038 274 88 321 539 908 145178 248 504 623 743 825 41 43 910 146215 508 624 843 93 917 147019 273 429 561 845 148016 28 213 304 483 643 149148 316 93 410 70 673 725 812

150229 55 663 909 161053 136 74 216 436 583 709 152010 53 298 330 659 84 735 94 810 153010 82 119 445 83 555 706 86 801 154070 232 56 330 531 768 15511 244 403 523 18 34 156008 23 37 154 55 034 10 75 648 720 157012 123 207 315 439 76 573 683 784 845 980 158028 166 224 44 70 472 688 896 934 159022 30 106 17 53 52 202 302 34 553 63 657 798 67 829 992

160051 848 923 161016 21 236 337 455 507 910 162285 502 38 749 67 867 911 54 163312 442 577 605 72 775 823 922 164220 77 348 98 576 683 704 877 979 165049 243 332 53 543 45 6601 53 704 8 73 825 955 166793 167136 215 626 8 5672 946 77 168006 47 95 126 441 614 871 953 169083 131 289 497 501 32 874 713 820 947 64 67

170040 304 425 514 29 32 639 704 890 979 171076 123 437 685 722 89 966 71 172149 317 479 507 36 641 930 173334 77 651 86 795 174176 84 97 294 456 72 713 90 953 175408 962 897 176090 121 261 320 481 97 917 178107 206 470 549 659 85 59 964 179156 832 978

180109 245 347 48 407 708 834 935 181033 80 287 808 27 30 74 182011 34 140 97 230 40 244 591 611 25 851 979 183020 227 514 608 157 952 184078 133 50 256 87 368 791 869 66 953 185250 65 320 52 63 466 658 74 186889 905 188003 243 70 404 51 520 634 38 838 189095 123 331 36 504 82 849 975

190020 64 334 37 93 453 70 508 613 89 782 191046 242 68 422 98 938 192248 381 95 470 510 674 819 920 29 193026 544 194158 311 69 505 782

III-cie ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

275 583 713 93 1010 36 340 78 484 849 968 83 2071 308 455 770 3120 316 733 43 4095 4105 307 85 91 488 899 5301 611 788 6002 453 746 876 7023 402 81 813 8046 52 61 259 60 92 73 87 99 305 61 516 647

10374 402 693 11492 626 774 851 959 12454 578 611 64 831 96 13190 218 916 14064 116 627 40 83 916 55030 216 436 546 629 78 702 16069 512 84 814 17460 927 18021 399 407 532 995 19017 110 657 701 977

20155 264 355 74 452 592 21041 251 85 426 621 788 967 22270 86 761 961 23475 698 24408 46 618 768 801 25116 292 455 82 528 643 862 26041 53 195 323 407 73 92 532 87 98 680 762 834 27023 115 59 388 431 70 737 81 28008 54 364 92 549 29048 98 250 347 484 889

30297 481 692 934 45 31114 280 707 32058 848 33068 197 217 318 409 98 534 657 79 733 817 34214 603 36696 37506 38059 92 232 859 39054 247 530 819 968

40089 334 68 70 613 819 41608 702 43 42138 506 951 43065 280 396 427 602 984 44034 158 455 71 521 77 45789 865 92 929 47536 65 709 869 904 48054 853 49092 162 314 786

50062 77 182 203 783 835 911 89 51169 375 87 465 519 90 644 60 719 78 52721 54 53078 124 489 534 62 624 48 939 54380 462 509 64 746 992 55054 132 271 312 58 519 623 56091 241 557 83 762 810 928 57043 223 525 669 86 808 910 66 58025 264 326 35 437 43 539 932 59274 624 742 58

60271 371 429 571 722 930 61881 94 969 62091 178 360 714 893 959 63409 749 811 64044 141 332 652 986 65054 131 229 402 549 851 66199 271 455 708 708 15 951 67038 781 68174 329 606 19 811 69094 282 394 465

70010 202 95 630 93 71531 812 72729 807 45 904 73071 576 74076 204 59 75126 27 239 359 607 921 76009 383 739 912 77039 198 241 458 607 52 811 78585 825 945 60 79721

80616 915 81046 255 335 404 990 82018 71 111 47 505 642 860 904 83048 321 473 624 718 84026 192 207 93 344 598 761 839 972 86167 602 55 87172 483 628 954 88246 382 483 501 617 960 89023 693 740

90073 132 255 690 958 91095 654 92401 65 693 93401 653 838 85 945 94264 387 498 24 566 710 852 67 931 95094 234 96121 380 656 97117 302 443 680 98035 176 99036 54 470 89 788 974

100024 445 518 770 992 101185 102074 147 425 562 649 903 103338 498 598 971 104132 231 393 501 56 105141 245 106330 89 415 95 634 802 903 54 78 107616 108137 840 109045 50 249 308 85 419 531 70 657 829

110718 960 95 111139 438 549 862 112199 450 54 555 752 113277 341 609 740 46 979 114177 86 96 326 582 116442 825 947 117139 513 56 636 719 948 118026 54 345 413 655 119053 425 50 666 740

21099 285 743 948 85 122204 433 591 123142 324 910 46 124048 102 52 56 467 662 796 888 125097 232 453 610 68 126044 121 428 845 127278 309 598 710 128150 333 73 85 505 129252 348 89 957

130271 398 868 98 131238 675 780 132259 471 686 738 851 133724 134003 194 274 375 425 713 809 135579 707 992 136441 96 786 947 138096 171 272 957 139084 198 803 77

140509 607 734 844 141108 30 67 559 640 742 142552 56 143063 351 618 144107 480 525 732 807 145191 601 146050 185 260 972 147268 401 687 870 148173 406 598 775 949 149245 598 860 927

150648 716 873 151705 152628 732 153061 145 694 771 981 154180 304 555 619 792 912 55366 473 549 156139 265 321 156120 62 15 769 899 158014 279 159110 593 798 916 49 88

160166 74 209 449 812 161096 285 387 417 521 688 182798 986 163094 382 961 164264 384 854 996 165117 227 62 573 820 116198 674 847 167413 544 743 168230 362 627 702 54 169133 324 734 909

170327 171153 210 95 692 878 172464 890 173078 662 91 661 70 889 174545 722 175669 176089 820 88 961 177105 178254 776 179284 831 975 84

180196 595 655 181575 674 182125 63 376 548 616 18 92 888 183363 713 184771 185205 41 680 186064 180 438 617 970 187739 880 188141 387 411 42 558 745 811 189068 294 646 707 852 945 99

190183 351 477 652 748 849 938 191342 888 192067 284 323 66 473 657 193002 24 401 194226 593 866 963

IV-te ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. na nr. 123343

10.000 zł. na nr.: 45912

5 000 zł. na nr.: 23527 88951 117386 171344

2.000 zł. na nr.: 39387 53868 82802 132308 134261 157278 160091 184206

1.000 zł. na nr.: 1930 11089 16671 17382 35110 41698 43271 47056 49031 59458 61935 68410 73330 78235 93144 98345 99494 100932 106791 136287 156612 168157 174161 183010 186766 193340 194597

Wygrane po 200 zł.

431 530 66 797 1124 620 2444 3035 128 368 94 561 4132 255 735 5027 6295 596 885 7391 465 8118 596 9045 121 98 577 729 852 982

10091 92 180 220 627 98 750 11266 536 618 709 891 12926 88 1330 735 42 487 500 14025 145 91 744 976 15384 639 16141 239 520 644 770 17286 95 424 545 812 18073 19037 87 138 236 387 428 581 610 953

20098 357 804 21137 515 784 22122 251 468 562 835 908 23066 211 433 515 62 641 840 55 24054 127 25185 26129 239 446 27086 177 347 481 927 28208 542 648 868 29077 106 379 479

30112 594 96 31050 351 666 744 810 32127 531 675 829 935 33024 110 12 264 98 330 74 424 854 78 34276 687 707 62 35169 420 37 532 39 630 37 69 36035 473 37109 411 810 32 38160 346 80 476 39157 844

40442 675 774 83 92 41231 989 42246 446 593 825 992 43380 435 84 590 44294 533 723 804 45053 875 46814 47015 271 304 18 48020 345 57 400 49070 896

50029 47 98 121 804 51039 166 603 844 981 52065 627 903 53119 525 687 98 705 892 54145 428 524 761 828 960 55023 49 402 866 960 56048 88 435 630 38 779 57758 58351 423 95 59012 70 203 5 799

60202 541 640 54 756 886 61163 746 897 62928 13 57 63215 419 527 986 64086 337 413 936 65016 456 66051 151 61 718 76 68829 69091 245 522 862

70917 71115 438 786 72204 334 401 84 654 885 73082 87 552 793 74312 876 75370 475 516 76181 77173 596 649 999 78594 899 79366 973

80588 90 800 81538 12 917 82026 443 97 83276 464 89 609 78 852 95 84531 685 887 965 85145 240 39 5559 628 85 86595 662 87360 782 88005 380 497 740 912 89133 312 451

90054 91235 53 377 428 43 607 911 92005 253 93001 102 302 857 94060 88 222 913 95274 301 96211 916 97068 846 98108 93 202 608 753 849 99306 78 458 704 929 83

100001 132 33 332 565 87 870 935 101450 926 102181 218 577 744 960 10313 243 353 54 564 93 716 857 104269 717 105083 397 453 542 688 736 95 802 23 106476 553 803 107026 44 86 463 663 929 108220 614 61 854 79 936 76 109034 38 263 318

110212 837 111456 812 973 112013 103 15 231 113354 866 114208 343 49 115462 694 116255 713 86 902 117031 38 66 143 337 673 898 118307 50 419 762 119118 225 57 623 97

120163 246 759 984 121595 688 899 122149 284 329 412 620 48 59 123343 948 124477 969 92 125119 66 314 932 126144 481 619 890 936 127642 92 802 128585 94 943 66 129131 35 241

130041 144 478 691 94 770 131150 71 552 691 132364 552 772 133107 227 533 790 908 38 134488 536 967 135433 567 136375 137193 337 575 138049 104 82 253 583 89 66 4726 842 980 139288 185 620 762

140038 108 271 334 756 977 141162 494 539 69 986 142046 671 786 143452 144032 168 232 95 418 682 145156 604 146236 562 997 147414 42 869 91 997 148228 529 149029 557 842 953

150203 302 931 151497 701 898 152069 133 250 86 310 47 5864 153287 654 912 23 31 154041 331 155065 171 516 717 156384 418 631 71 157290 521 22 622 706 942 158491 581 706 52 833 69 969 159012 311 60 460

160010 635 161205 47 952 162207 395 560 763 163238 463 542 96 976 164020 134 66 649 165234 45 92 378 630 166140 318 608 711 942 95 167211 629 94 829 939 168616 989 169076 450 539

170188 261 748 171633 724 54 964 172550 734 39 833 173394 527 174319 549 716 818 175520 176013 133 505 808 177831 178233 79 401 538 41 665 858 66 179365 75 445

180002 413 557 899 181072 220 801 991 182270 87 768 963 183072 284 372 471 89 946 185186 94 610 828 910 24 48 186781 187301 906 92 188282 385 437 596 519 94 872 189414 519 689 790 996

190550 65 929 191118 310 86 703 78 192 173 983 89 193265 899 194560 754

Kalendarz dnia

24
Wrzesień

PIĄTEK

Katol.: N. M. P. wykup. niewoln.
Słow.: Lubomir.
Słońca wsch.: 5.24, zach.: 17.31.
Księżyca wschód: 19.12, zachód.: 10.37.

Poradnia życiowa Rolfa Nelsona

Maryla Z. 20. Radzę dziecko przyjąć. — Jeśli nie uczyni Pani tego straci męża na zawsze. Mąż zbłądził, nie trzeba go jednak doprowadzać do ostateczności, zresztą to co się stało, nie zmieni się. Musi Pani przejść nad tym do porządku dziennego, nie czynić wyrzutów, w ogóle przestać o tym mówić. Mąż nie ma wiele uczucia dla Pani — a taki uczynek mu zaimponuje i odzyska go Pani częściowo dla siebie. Materialnie nie przewiduję żadnych zmian. Ma Pani chore serce, coś w rodzaju silnej nerwicy, koniecznie leczyć się i uważać.

Ina Czereko z Warszawy. Wyczuwam, że w tak młodym wieku przeszła już Pani gehennę. Wiem, że tylko szlachetność serca i miłosierdzie skłoniło Ją do dzielenia kromki chleba z sierotami. Wiem też, że Bóg Pani wynagrodzi. Znajomy Pani jest człowiekiem godnym zaufania, myśli szczerze i poważnie, wyczuwam jego głębokie uczucie w stosunku do Pani, ale mimo to wiem, że mężem Pani nie zostanie i to z powodów od niego niezależnych. Do matury Pani nie dojdzie. Będąc samą z dwojgiem dzieci, mieć przytem troski o chleb codzienny, to nieodpowiednie warunki do studiowania. A przy obecnej różnicy wykształcenia jest rzeczą niemożliwą zostać żoną oficera. Natomiast wiem, że będzie on Pani szczerze oddanym przyjacielem, nawet wtedy, kiedy Pani powtórnie wyjdzie za mąż, co na pewno nastąpi i życie ułoży się Pani nadzwyczaj korzystnie.

Ciekawy. Proszę przesłać pismo narzeczonej na mój adres: Warszawa, Piusa XI 37 — 8, a otrzyma Pan odpowiedź.

Hanka z Żelaznej. Otrzyma Pani wkrótce stałą pracę. Materialnie powodzić się Pani będzie nieźle. Mężczyzna, o którym Pani wciąż myśli lubi Panią, ale o małżeństwie mowy nie ma. Do loterii nie ma Pani specjalnego szczęścia. Może Pani wygrać najwyżej stawkę.

Kazimierz K. Siostra nie uczy się. Spotyka się często z pewnym Panem. To że obrabia lekcje u koleżanki jest wierutną blagą. Systematycznie wykrada matce pieniądze i oddaje temu Panu, który udaje przed nią biednego studenta i obiecuje ożenek. Proszę koniecznie postarać się przerwać tę znajomość. Siostra Pana jest zbyt naiwna, ów Pan spryciarz i dąży do upragnionego celu. Radzę wkrótce to uczynić, ponieważ za dni kilka może być za późno.

KUPON
BEZPŁATNEJ PORADY ŻYCIOWEJ
Dołączyć nazwisko, adres, datę urodzenia, pytania oraz hasło.

W pogoni za milionowym losem

który został skradziony przez włamywacza

Pewien urzędnik towarzystw sueskiego w Kairze, Jan Barloce, nabył los na loterii wsunął go do kieszeni marynarki, zupełnie zapominając o nim. Po pewnym czasie wyjechał na urlop do Francji i tam przypadkiem w jednej z gazet kairskich przeczytał wzmiankę, że na los, który jeszcze nie został odebrany, padła główna wygrana w wysokości 10.000 funtów. Barloce zanotował sobie numer swego losu, porównał go z liczbą podaną w gazecie i stwierdził, że właśnie na jego los padła wygrana.

Natychmiast udał się do Kairu, ponieważ los znajdował się w ubraniu, które zostawił u siebie w mieszkaniu. Gdy przybył tam, stwierdził z przerażeniem, że podczas jego nieobecności dokonano włamania do [illegible] mieszkania i skradziono między innymi ubranie, w którym znajdował się los.

Barloce natychmiast zawiadomił o wypadku policję, której w bardzo krótkim czasie udało się ująć złodzieja — był nim służący urzędnika. Złodziej przyznał się do kradzieży i oświadczył, że ubranie sprzedał pewnemu handlarzowi starzyzną. Barloce udał się do handlarza i ten oświadczył mu, że sprzedał ubranie pewnemu marynarzowi nieznanej narodowości.

Obecnie los, na którego padła wielka wygrana, wędruje po dalekich morzach i nikt nie może ustalić, czy przed upływem terminu jego ważności, a więc 3 lipca 1938 roku, zgłosi się z nim ktoś, gdyż nie wiadomo czy marynarz czyta gazety kairskie i czy dowie się, że w jego ubraniu znajduje się los.

Wstrząsający dramat pary narzeczonych

Ona popełniła samobójstwo w niezwykle tajemniczych okolicznościach a on — padł ofiarą śmiertelnego wypadku kolejowego

17-letnia Maria Halina Tuszyńska, córka piekarza warszawskiego (Węgierska 19), poznała przed rokiem 21-letniego Teodora Orłowskiego, tokarza metalowego (Szczęśliwicka 4). Młodzi pokochali się wzajemnie i zaczęli **snuć projekty małżeńskie.**

Tuszyńska bywała częstym gościem w domu przyszłych teściów, gdzie traktowano ją, jako członka rodziny. Przyszłość przedstawiała się **w różowym świetle.**

TAJEMNICZE SAMOBÓJSTWO.

Nagle padł grom z jasnego nieba. Dnia 7 sierpnia Tuszyńska **otruła się sublimatem w płynie**, na rogu ul. Słupeckiej i Kaliskiej. Pogotowie prywatne przewiozło ją do szpitala Dz. Jezus, skąd dn. 16 ub.m. została wypisana. Zapytywana o powód targnięcia się na życie, nie umiała objaśnić, dlaczego to zrobiła. Pozornie wszystko wróciło do dawnego trybu.

TYM RAZEM — ŚMIERĆ.

Dn. 3 bm. Tuszyńska spotkała się o godz. 6-ej rano z narzeczonym, gdy szedł do pracy, a w 2 godziny później, na klatce schodowej domu Tarczyńska 13, **po raz drugi targnęła się na życie, połykając 4 pastylki sublimatu.** Pogotowie prywatne przewiozło desperatkę do szpitala Dz. Jezus, gdzie 8 bm. **zmarła.**

Samobójstwo Tuszyńskiej pogrążyło w rozpaczy obie rodziny, które nie mogły pojąć, co mogło skłonić 17-letnią dziewczynę **do tragicznego kroku.** Rodzice obojga młodych zgadzali się na związek i w październiku rb. przed pójściem Orłowskiego do wojska, miał odbyć się ślub młodej pary.

Orłowski odczuł głęboko śmierć swej ukochanej. Wieczorami, po powrocie z pracy, spacerował samotnie na szlaku, gdzie spotykał się zwykle z narzeczoną.

W ub. sobotę 18 bm. po kolacji, jak zwykle, wyszedł z domu na przechadzkę, obok toru kolejowego, w pobliżu stacji Warszawa Zachodnia. Spacerował długo w nocy, **rozmyślając** o nieszczęściu, jakie na niego spadło.

O godz. 3-ej nad ranem znajomy kolejarz widział Orłowskiego, idącego torem w kierunku domu. Wkrótce potem powracał do remizy na st. Warszawa - Główna Osobowa parowóz przetokowy, który najechał na idącego.

STRASZNA ŚMIERĆ

Orłowski, **uderzony przodem parowozu w tył głowy**, upadł na tor, nie zauważony przez maszynistę. Około godz. 5-ej rano maszynista pociągu elektrycznego Żyrardów — Warszawa, zauważył na torze leżącego człowieka i puścił w ruch hamulce. Po usunięciu zwłok na stronę, pociąg ruszył w dalszą drogę.

Zdaniem rodziców Orłowskiego, syn ich pogodził się z losem, po stracie narzeczonej i nie popełnił samobójstwa, lecz padł ofiarą wypadku.

Pracując od miesiąca na stacji Warszawa — Gdańska, jako robotnik na linii znał pociągi, to też spokojnie szedł środkiem toru.

Los zrządził inaczej, kładąc kres istnieniu młodzieńca.

Aferzyści wpadli w pułapkę

Przypadek uchronił drukarza od olbrzymiej straty

Do drukarni Juliana Justa przy ul. Krakowskie Przedmieście 62 w Warszawie, zgłosił się przed kilkoma dniami jakiś elegancko prezentujący się osobnik, który łamaną polszczyzną oświadczył, że jest przedstawicielem fabryki maszyn drukarskich Koenig & Bauer w München i ma okazyjnie do sprzedania **wspaniałą dwukolorową maszynę drukarską płaską najnowszego systemu.**

Ponieważ cena i warunki proponowane przez rzekomego przedstawiciela były bardzo przystępne, właściciel drukarni zainteresował się propozycją „Cudzoziemiec" zaprezentował prospekt fabryki, w którym znajdował się wizerunek omawianej maszyny, po czym ustalił warunki płatności. **Pierwszą ratę** w wysokości **2500 złotych** drukarz miał uiścić przy odbiorze maszyny za kilka dni.

Wczoraj jadąc tramwajem, drukarz spostrzegł w wagonie rzekomego przedstawiciela w towarzystwie drugiego osobnika. „Cudzoziemiec" wiódł rozmowę ze swoim kompanem **najczystszą polszczyzną, bez śladu zagranicznego akcentu.**

Zdumiony tak nagłym opanowaniem polskiego języka przez „rodowitego monachijczyka", Just zorientował się w sytuacji i nie dając się zauważyć aferzyście, wysiadł z tramwaju.

W kilka godzin później „monachijczyk" zjawił się w drukarni i mocno zaaferowany tłumaczył się, że nie może wstawić na **termin maszyny**, gdyż nie **ma pieniędzy na wykupienie jej z magazynów urzędu celnego.**

Ponieważ trzeba na cło 1970 złotych, więc przedstawiciel prosił o **wypłacenie pierwszej raty**, po czym niezwłocznie przewiezie maszynę do drukarni nabywcy.

W trakcie rozmowy zjawił się drugi osobnik z tramwaju, którego „cudzoziemiec" **przedstawił jako swego deklaranta** celnego. Oczywiście, przedstawiciel tym razem **znów okropnie kaleczył język polski.**

Wiedząc, że ma do czynienia ze zwykłymi oszustami, właściciel drukarni przy pomocy personelu zatrzymał obu ptaszków i wezwał policję, która aresztowała i „przedstawiciela" i jego „deklaranta".

Są to Moszek Lewinson, mieszkaniec Pelcowizny, karany wielokrotnie za kradzieże i Józef Fronckiewicz, mieszkaniec „Cyrku" na Dzikiej.

Jędrzejowska w szpitalu

Jak się dowiadujemy, **Jędrzejowska umieszczona została w szpitalu St. Vincet w Los Angeles. Nogę naszej tenisistki włożono w gips. Przez kilka najbliższych miesięcy Jędrzejowska nie będzie mogła startować.**

Na froncie hiszpańskim

WALENCJA. — Komunikat Ministerstwa Obrony donosi, że na froncie południowym na odcinku Pozoblanco oddziały wojsk rządowych posunęły się o 3 klm. naprzód, zajmując miasteczko Grania do Torrehermosa w prowincji Badajos.

Straże przednie opanowały linię kolejową, idącą z Penarroya do Tuente de Largo przecięły drogę, prowadzącą do Azuaga.

Na froncie Teruel zajęto szereg nowych pozycyj.

Na froncie Leon zajęto pozycje nieprzyjacielskie na południo - zachód od Busdomgo. Odparto szereg ataków powstańców koło przełęczy Pajares.

10 osób zabitych

podczas katastrofy kolejowej

BUKARESZT. W pobliżu dworca Ciucea na linii wiodącej od granicy węgierskiej do Bukaresztu pociąg pośpieszny idący od granicy wpadł na pociąg towarowy.

4 wagony pociągu pośpiesznego przewróciły się i uległy rozbiciu. Spod szczątków wagonów wydobyto już 10 trupów.

22 pasażerów ciężko rannych przewieziono do najbliższego szpitala

Jacht „Krzysztof Arciszewski"

wkrótce wraca do Gdyni

Kapitan jachtu Akademickiego Związku Morskiego „Krzysztof Arciszewski" — Jerzy Paszkiewicz nadesłał list z Grenaa na Jutlandii, datowany 19 b.m., w którym donosi, że jacht opuścił 17 b.m. Kopenhagę, skąd przez Helsingoer miał zamiar udać się do małego portu duńskiego Nakskow (nad Wielkim Bełtem), gdzie załoga zamierzała nawiązać kontakt z miejscową Polonią.

Jacht napotkał jednak na Kategacie na silny sztorm południowy, który uniemożliwił przejście Wielkiego Bełtu w kierunku z północy na południe, wobec czego schroniono się w porcie Grenaa na Jutlandii.

Z chwilą poprawienia się warunków atmosferycznych na Kategacie „Krzysztof Arciszewski" wyruszy w powrotną drogę do Gdyni.

Załoga czuje się bardzo dobrze i zasyła serdeczne pozdrowienia żeglarskie.

Ubezpieczenie przed miłością

Ojczyzną ubezpieczeń jest Anglia, gdzie już w 17 stuleciu ludzie ubezpieczali się w sposób podobny do współczesnego. Nawet obecnie, gdy ubezpieczanie stało się popularne na całym świecie, Anglia przoduje przed innymi krajami w tej dziedzinie, ponieważ przyjmuje ubezpieczenia na wszystko, co przedstawia sobą ryzyko. I tak w Anglii można się ubezpieczyć na wypadek, gdyby podczas urlopu pa nowały niepogody, śpiewacy ubezpieczają się na wypadek stracenia głosu, artystki przez przedwczesnym starzeniem się itd. itd.

Ostatnio pewna młoda aktorka, Sally Gray, chciała ubezpieczyć się przed miłością. Twierdzi, że interesuje ją wyłącznie sztuka i obawia się, że jakaś afera miłosna mogłaby oderwać jej zainteresowanie od tej dziedziny. Z tego względu pragnęła się ubezpieczyć przed miłością. Była gotowa płacić premię w wysokości 1000 funtów rocznie pod warunkiem, że w razie gdy się zakocha towarzystwo asekuracyjne wypłaci jej 2000 funtów.

Żadne towarzystwo nie chciało jednak zgodzić się na tę transakcję. Aktorka liczy bowiem 21 lat i jest bardzo ładna. Istnieje więc zbyt wiele ryzyka dla towarzystw asekuracyjnych i z tego względu żadne z nich nie chciało zgodzić się na tę swoistą transakcję.

Skradł 1118 butelek mleka

Małka Ajzenwaser zameldowała policji, że woźnica Zaranek w Warszawie (Błońska 3) skradł 1118 butelek mleka, 18 baniek i 200 złotych. Nieuczciwego pracownika aresztowano.

WYZNACZENIE SENSACYJNEGO PROCESU SEKRETARZA ADWOKATA DEFRAUDANTA

Na dzień 6 października wyznaczono w wydziale III karnym stołecznego Sądu Okręgowego sensacyjną rozprawę sekretarza, osadzonego w więzieniu za defraudacje adwokata, Wiesława Rykowskiego, M. Zylbersztajna. Zylbersztajn odpowiadać będzie za podszywanie się pod władze sądowo-śledcze, w celu odebrania weksli wartości 20.000 złotych u agenta asekuracyjnego, u którego przeprowadził fikcyjną rewizję.

Na rozprawę sprowadzony będzie w charakterze świadka adwokat Rykowski.

Zabójstwo w Żyrardowie

Mordercę osadzono w więzieniu

Ulica Mickiewicza w Żyrardowie była w dniu wczorajszym widownią **niezwykłej rozprawy nożowej.**

Do przechodzącego ulicą Zygmunta Górnickiego podszedł jego znajomy Jan Godzin. W czasie rozmowy obydwaj posprzeczali się o dawną należność. W pewnej chwili Godzin **wyjął spod marynarki wielki nóż rzeźnicki i nim Górnicki się spostrzegł zadał mu dwa ciosy w okolicę serca.**

Natychmiast zaalarmowano policję i lekarza. Rannego przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala, gdzie nie odzyskawszy przytomności **zmarł.**

Zabójcę osadzono w więzieniu.

Samolot zaatakował statek

Nie wiadomo kim był tajemniczy napastnik

TANGER. — Statek pasażerski „Koutoubia", należący do towarzystwa Paquet, idący z Korsyki do Casablanca z 700 pasażerami, zaatakowany został wczoraj ok. godz. 18-ej przez samolot nieznanego pochodzenia. Statek znajdował się wówczas na południe od Balearów.

Żadna z bomb, zrzuconych z samolotu, nie trafiła.

Na wezwania wysłane przez radio, przybyły okręty wojenne brytyjskie, które znajdowały się w odległości 8 mil od miejsca ataku, samolot zdołał się oddalić.

„Koutoubia" dalszą drogę odbywa pod eskortą okrętów wojennych.

100 tys. amerykańskich legionistów

defilowało wczoraj w Nowym Jorku

NEW YORK. — Wczoraj z okazji kongresu Legionu Amerykańskiego odbyła się defilada ponad 100 tysięcy członków tej organizacji. Defilada przeszła przez piątą Avenue.

W uroczystościach wzięli udział delegaci, przybyli z Francji, Kanady, Włoch i innych krajów.

Mer New Yorku La Guardia i gubernator Lehman, którzy sami są członkami legionu, przyjmowali defiladę.

Nad miastem przelatywały eskadry samolotów myśliwskich i bombardujących.

Z okazji uroczystości legionu amerykańskiego do New Yorku przybyło ponad 300 tysięcy osób z prowincji.

Nieudany zamach samobójczy

marszałka Czang-Kai-Szeka

TOKIO. Dziennik „Asahi" donosi w depeszy z Szanghaju, że obiegają tam pogłoski, jakoby marszałek Czang-Kai-Szek w dniu 20 bm. **usiłował popełnić samobójstwo.**

Marszałek Czang-Kai-Szek chciał przebić się sztyletem, lecz w ostatniej chwili zapobiegł temu gen. Czien-Ta-Czu, powstrzymując rękę marszałka.

Wypadek ten miał miejsce, wedle doniesień „Asani", w Loyang.

POGŁOSKA JEST FAŁSZYWA

SZANGHAJ. Wiadomości, podane przez jeden z dzienników tokijskich, o rzekomym zamachu samobójczym marszałka Czang-Kai-Szeka, **są nieprawdziwe** — oświadczył wysoki dostojnik rządu chińskiego.

TADEUSZ RYŚ

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Tadeusza wprowadzono do nowego zwierzchnika więziennego. Ten zawiadomił go, że żona prosi o rozwód i w tym celu przesłała mu papier do podpisania. Tadeusz podpisem swoim miał zgodzić się na danie rozwodu Gustawie z domu Zarzyckiej. Nie przystał jednak na to. Wtedy oficer zaproponował mu za cenę rozwodu, danego Tani, pewne ustępstwa: lżejszą pracę, większą swobodę ruchów.

Oświadczenie oficera Tadeusza nie zaskoczyło.

Teraz był pewny, że między tym oficerem a Tanią musiało coś zajść. Czy Tania chciała za cenę tego rozwodu i obietnicy wyjścia za mąż ułatwić mu pobyt, uzyskać dla niego większe ustępstwa?

— Czy mógłbym poprosić o widzenie z moją żoną? — zapytał się Tadeusz oficera.

— Pan prosi o widzenie z żoną?... Czy pan nie wie, że widzenia odbywają się w obecności władz więziennych?...

— Wiem...

— Po co to panu... Żona nie chce o panu słyszeć... Jedzie za wami, by móc uzyskać rozwód od was... Nie upierajcie się... — oficer usiłował przekonać Tadeusza, mówił cicho i jakby po przyjacielsku.

Tadeusz milczał.

Oficer mówił dalej:

— Postaram się o specjalne przywileje dla was... hm... Nie będziecie więcej pracować na ciężkich robotach... Po co wam żona, po co wam to widzenie z nią, kiedy i tak nic nie będziecie z niej mieli... che, che, che.

— Nie podpiszę tego papieru — oświadczył stanowczo Tadeusz.

— Czy wy naprawdę musicie się z nią zobaczyć? — głos oficera mięknie jeszcze więcej.

Mówi do Tadeusza takim tonem, tak przychylnie, jakby rozmawiał i radził swojemu najlepszemu przyjacielowi, a nie katorżnikowi — Tadeuszowi Orlińskiemu. Zapomina o tym, że nie dawno mówił Tadeuszowi „ty".

— Stanowczo — odpowiada Tadeusz. — Zanim podpiszę zgodę na rozwód, muszę pomówić z moją żoną.

Tadeusz wie, że widzenie musi być w obecności strażnika więziennego, jednak jest pewien, że uda mu się w jakikolwiek sposób porozumieć się z Tanią i dowiedzieć się, co skłoniło oficera do tej tak dziwnej dla niego propozycji.

Tadeuszowi chciało się śmiać z tego całego wydarzenia.

Czy to wszystko nie jest arcykomiczne? Żąda się od niego, by zgodził się dać rozwód kobiecie z którą się nie żenił, z którą nic go teraz nie łączy.

To wszystko musiała przygotować Tania, bo jest na pewno jej pomysł. Ta obrzydliwa bestia — oficer nigdy nie wpadłby na taki pomysł.

— Dobrze — odezwał się po dłuższym namyśle oficer — jutro będziecie mieli widzenie z waszą żoną, będzie to jednak ostatnie wasze widzenie. Przyjmijcie to do wiadomości.

Oficer uśmiecha się pod wąsem.

Tadeusz nie mylił się. Tania obmyśliła plan ucieczki Tadeusza i postanowiła go teraz zrealizować.

Pierwsza myśl o ucieczce zrodziła się u niej podczas podróży w towarzystwie oficera.

Myśl o tym, że Tadeusz będzie mógł uciec, że później będzie należał tylko do niej, że nikt już nie będzie w mocy jej wydrzeć najukochańszego człowieka, wzbudziła w niej tyle radości i nadziei, że rumieniła się cała, kiedy o tym zaczynała myśleć.

Wiedziała, że to wymaga wielu ofiar, czy to jednak mogło ją wstrzymać. Czy to wszystko, co dotąd robiła, nie było jedną dużą ofiarą jej miłości do Tadeusza?

Tania zajęła z powrotem swoje miejsce w przedziale pierwszej klasy, — a oficer wszedł za nią.

Był teraz bardzo wesoły, zupełnie zapomniał o tym, że rozmawia z żoną „polskiego buntowszczyka". Kontynuował dalej przerwaną rozmowę, nie pamiętał już o tym, co mu Tania niedawno powiedziała.

Tania wyglądała uroczo... Jej czarne, aksamitne oczy błyszczały z zadowolenia, o powodach którego oficer nie mógł się domyśleć, policzki miała mocno zaróżowione, głos jej drżał lekko.

Oficer zapomniał o tym, że naprzeciwko siedzi jego śmiertelny wróg.

— Czy jest pani zadowolona ze spotkania ze mną? — zapytał się. — Gdyby nie ja i moje wstawiennictwo, nie miałaby pani możności dalej jechać, towarzyszyć swojemu mężowi.

— Jestem panu bardzo wdzięczna za wyświadczoną mi pomoc...

— Nie jestem już taki straszny, jak pani myślała?

— Nie mówiłam panu tego, nie był pan dla mnie straszny od pierwszej chwili...

— A ja wyczytałem strach w oczach pani — uśmiecha się mile oficer.

Tania milczała. A może ta cała jej rozmowa z tym oficerem skończy się tak, jak musiała się skończyć ta pierwsza?... Może będzie musiała i tego zepchnąć z pędzącego pociągu?

Postanowiła postępować inaczej. Wiedziała o tym, że mądra kobieta potrafi w umiejętny sposób uspokoić najbardziej zwierzęce instynkty mężczyzny... Trzeba tylko umiejętnie manewrować, zachować spokój i równowagę.

— Dlaczego pani milczy? — odezwał się znowu.

— Jestem oszołomiona moimi ostatnimi przeżyciami... — odpowiada Tania.

— To mnie bardzo cieszy, ale więcej bym się cieszył, gdyby... gdyby pani nie jechała teraz do swojego męża....

— A to dlaczego? — Tania robi przy tych słowach naiwną minkę.

— Piękną kobietę chce się samemu posiąść... Cóż z tego za korzyść, że drugi ma piękną żonę... — oficer uśmiecha się, ma obleśny wyraz twarzy.

Tania kombinuje. W jej głowie rodzi się teraz świetny pomysł.

— Każdy ma taką żonę, jaką chce mieć... Nikt nie zmusza mężczyzny do tego, by żenił się z kobietą brzydką....

— Byłbym najszczęśliwszy z ludzi, gdyby pani mogła zostać moją żoną.... a jednak....

— Pan by się zgodził ożenić z kobietą, która ma coś wspólnego z „polskimi buntowszczykami?" Pan? — Tania uśmiecha się z ironią.

— To są naprawdę głupstwa. Gdyby pani została moją żoną, musiałaby pani przerwać siłą rzeczy swoje stosunki z buntowszczykami...

Tania badawczo spojrzała na oficera.

— Czy pan mówi poważnie?

— Poważnie....

— Czy pan chce, bym została pańską żoną?

— Tak....

— To nie do uwierzenia!

— Myślę o tym poważnie... Pani będzie zmuszona znaleźć innego męża... Pani jest jeszcze taka młoda, tak ładna, a mąż pani najprawdopodobniej nigdy już wolności nie uzyska.... Niech się pani nie łudzi że będzie mógł być kiedyś ułaskawiony, czy też skorzystać z amnestii. Wykluczone! Nie wierzę w to, że tak piękna kobieta jak pani, chciałaby zostać mniszką i zrezygnować z wszystkich uciech życia...

Oficer zapalił się. Zaczął sam wierzyć w swoje słowa. Tania przerwała w środku potok jego słów:

— Oczywiście, nie mam najmniejszego zamiaru wyrzec się życia w tak młodym wieku... Ten człowiek, który jedzie teraz na katorgę jest mi jednak tak bliski.... Kocham go... Może kiedyś... Z czasem...

Oczy oficera zabłysły dziwnym ogniem. Tania wyczytała z oczu oficera bardzo wiele. Zrozumiała, że może do celu dopiąć, ale bardzo ostrożnie. Przede wszystkim nie tracić głowy.

— A widzi pani — oficer ujmuje rękę Tani w swoją dłoń — przekonała się pani, że długo bez męża żyć nie będzie mogła... Kobieta jest to kwiat...

Kwiat pozbawiony słońca i wody, więdnie prędko... Tak samo kobieta bez pożądanego wzroku mężczyzny.... Zapewniam panią, że długo pani nie wytrzyma bez mężczyzny...

— Możliwe.... ale teraz... — Tania uśmiecha się chytrze.

— Jakiego jest pani wyznania?

— Rzymsko - katolickiego. Czemu się pan pyta?

— Przeprowadzenie rozwodu jest u was związane z wielkimi trudnościami, dużym nakładem czasu!..

— Tak....

— Chcę pani coś zaproponować... Mąż pani jest dla pani stracony. Pani nigdy już nie będzie z nim razem... Pani powinna starać się o rozwód. Powinna pani wydostać od męża zgodę na rozwód... Czy pani chce siebie skazać na to, by wiecznie korzystać z nielegalnej miłości?... Niech pani dłużej nie czeka...

Oficer mówił tak łagodnym głosem, tak przyjaźnie, jak do rodzonej siostry.

— Czemu mam zawdzięczać to zainteresowanie moją osobą?... Czy pan zapomniał o tym, że ma pan do czynienia z żoną buntowszczyka?....

Oficer ściska dłoń Tani, podnosi ją do ust.

— Dlaczego się tak interesuję panią? Pani pyta się dlaczego? — głos jego drżał. — Pani jest piękna jak marzenie... Byłbym szczęśliwy, gdyby pani zgodziła się zostać moją żoną...

„Kuj żelazo, póki czas". — Myśli Tania.

(Dalszy ciąg jutro).

Handlarze białą trucizną w potrzasku

Tropił ich nielitościwie... były morfinista

Przed pewnym czasem policja marsylska została zaalarmowana, że w tajemniczy sposób zginął Anglik, sir Reginald Blore. Policja, zdawało się, nie mogła rozwikłać tej tajemnicy. Ale tak się tylko zdawało. W rzeczywistości prowadzono bardzo energiczne śledztwo i to w ściśle określonym kierunku, ponieważ osoba Reginalda Blore była dobrze znana organom policji.

Opinia publiczna dowiedziała się zaś o działalności Reginalda Blore podczas procesu celnego, podczas którego musiano zahaczyć o sprawę zniknięcia Anglika.

Przed 10 laty Reginald Blore wskutek tragedii miłosnej stał się morfinistą. Młody wówczas jeszcze Reginald uniknął stoczenia się na dno tylko dzięki temu, że w porę poddał się odpowiedniej kuracji i silną wolą potrafił się przeciwstawić pokusie. Znów zabrał się do swych studiów, nabył w Marsylii w pobliżu portu małą willę i zdawało się, że prowadzi cichy tryb życia uczonego.

W rzeczywistości było jednak inaczej. Blore, który przeżył katusze nałogowego narkomana wydał zaciętą walkę handlarzom i przemytnikom narkotyków. Za dnia prowadził on tryb życia uczonego, a nocą nakładał maskę przestępcy portowego i włóczył się od knajpy do knajpy, podsłuchiwał rozmowy prowadzone przez handlarzy narkotykami, a następnie wydawał ich w ręce policji. W ciągu wielu lat prowadził on ten podwójny tryb życia, oddając policji marsylskiej nieocenione przysługi.

Gdy przed rokiem przybył do Marsylii północno - afrykański handlarz heroiną Jean Balmeaux, Blore postanowił przekazać go w ręce policji. W tym celu zagrał rolę bogatego morfinisty, który chciał nabyć większą ilość narkotyku, aby uniezależnić się od drobnych handlarzy. Transakcja została zawarta i umówiono się, że następnej nocy w jednej z knajp Balmeaux wręczy „morfiniście" narkotyki. Policja otoczyła knajpę i zdawało się, że obecnie gruba ryba już się nie wymknie władzom. Nie wzięto jednak pod uwagę przebiegłości handlarza. Nie przybył sam, lecz przysłał wspólnika, a sam z resztą bandy ukrył się w przedpokoju. Gdy policjanci weszli do knajpy, na zewnątrz rozległa się gwałtowna strzelanina, zainscenizowana przez Balmeaux i jego ludzi. To wywabiło policjantów z lokalu, z którego następnie wspólnik handlarza wymknął się niespostrzeżenie z kosztownym transportem.

Gdy zaraz po tym znikł Reginald Blore, władze były przekonane, że padł on ofiarą Balmeaux. W tym kierunku poszło też śledztwo. Ujęto cały szereg handlarzy i przemytników narkotyków, którzy potwierdzili to przypuszczenie. Czy jednak Blore żyje, czy też został zabity przez Balmeaux, pozostaje na razie zagadką. Wyjaśni się to dopiero wówczas, gdy Balmeaux dostanie się w ręce policji.

Humor

W SZKOLE.

Nauczyciel: — Kto z was wie, jak się nazywa człowiek, który ciągle mówi, nie zwracając uwagi na zainteresowanie słuchaczy?

Uczeń: — Nauczyciel!

TEŻ OPINIA

Co pan myśli o długotrwałym małżeństwie?

— Uważam, że ma ono swoje dobre strony. Im dłużej trwa, tym krócej się pozostaje w stanie małżeńskim.

Teatr im. J. Słowackiego

Czwartek: ‚Hrabia Luksemburg‘

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „R. 107 wzywa pomocy“ i „Narzeczona z przypadku“

APOLLO: „Kapitan Taylor“

ATLANTIC: „Sonata Księżycowa“

BAGATELA: operetka „Przygoda w Grand Hotelu“.

DOM ŻOŁNIERZA: „Pięć dziewczynek z Kanady“ i „W blasku słońca“.

PROMIEŃ: „Skowronek“

STELLA: „Będzie lepiej“.

SZTUKA: „Północ woła“ i „Pod twoim urokiem“

ŚWIT: „Władca“

UCIECHA: „Znachor“

WANDA: „Bohaterowie morza“.

Radio

Piątek, 24 września.

11.40 Kamil Saint - Saens: Septet op. 65, płyty 12.15 Kilka informacyj 13.55 Popularny koncert symf. 15.05 Przewodnik turystyczny 15.10 Audycja dla dzieci 15.30 Tito Schipa śpiewa, płyty 15.40 Lok. wiad. gosp. 18 Skrzynka ogólna 18.10 Program 18.15 Koncert rozrywkowy 18.45 Lokalne wiad. sport. 23 Muzyka taneczna.

PROCES O ZAJŚCIA W LISZKACH

W dniu 24 marca 1936 r., gdy w Krakowie rozgrywały się znane tragiczne wypadki, doszło we wsi podkrakowskiej w Liszkach do wystąpień antyżydowskich.

Wtedy to około godz. 21 policja tamtejsza zauważyła, iż w Rynku w Liszkach zebrało się około 1000 ludzi. Zaniepokojony tym stanem rzeczy komendant posterunku usiłował połączyć się telefonicznie z Bielanami, celem wezwania stamtąd pomocy policyjnej.

Usiłowania te spełzły na niczym ,gdyż jak później ustalono — druty telefoniczne były przerwane.

Około godz. 22 zgasła lampa łukowa a tłum obrzucił kamieniami żydowski dom modlitwy, wybijając szyby, oraz wybito również szyby w mieszkaniu Adolfa Brenera, poczym splądrowano jego dwa sklepy.

O godz. 23.15 przyszła wezwana przez posłańca pomoc policyjna z Bielan, likwidując zajścia.

Demonstranci, porzucając towary ze sklepów zbiegli. Na skutek przeprowadzonych dochodzeń aresztowano Stanisława Batorę, Mieczysława Sobkowicza, Władysława Cygana, Franciszka Czecha, Onufrego Bierzałę, Władysława Zaborowskiego, Albina Bastera, Franciszka Batora, Andrzeja Lipiarza i Bartłomieja Batora.

Wszyscy wymienieni zasiedli na ławie oskarżonych sądu karnego w Krakowie, oskarżeni o wzięcie udziału w zbiegowisku publicznym i splądrowaniu dwóch sklepów.

Rozprawę rozpisano na dwa dni.

KRONIKA KRAKOWA

Po tragicznych strzałach
na ul. Siemiradzkiego

Sledztwo w sprawie zamordowania posterunkowego PP. śp. Stanisława Kopaczyńskiego trwa dalej.

Jak już donosiliśmy, władze dokonały szeregu aresztowań w świecie przestępców zarówno w Krakowie, jak i na prowincji.

Wśród aresztowanych znajduje się poszukiwany przez władze przestępca, którego nazwisko ze względu na dobro śledztwa jest trzymane w tajemnicy. — Po ukończeniu śledztwa osoby, które współdziałały z bandytą, będą oddane sądom oskarżone o współudział w zbrodni i ukrywanie bandyty.

Niezwykłe koleje emer. wojskowego

Niecodzienna i początkami swymi sięgająca czasów wojny światowej jest sprawa, jako w dniu dzisiejszym znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego w Krakowie.

Bohaterem sprawy jest Józef Ryś, który w roku 1908 wstąpił jako ochotnik do austriackiej marynarki wojennej, a służąc na różnych statkach w czasie wojny w roku 1916 bawił w porcie wojennym w Fiume.

Pewnego dnia Ryś przechadzał się w towarzystwie kolegów po bulwarach, rozmawiając po polsku. Przechodzący obok podoficer Niemiec usłyszał język polski i z tej okazji doszło do incydentu, w czasie którego Niemiec wyraził się obelżywie o Polakach.

Czując się tym dotknięty, Ryś rzucił się na podoficera, złamał mu szablę i strącił go do wody.

Sprawa zakończyła się degradacją Rysia i zasądzeniem go na 10 miesięcy więzienia.

Po rozpadnięciu się Austrii Ryś zgłosił się do wojska polskiego, gdzie podał, że służył przed tym w armii austriackiej, w stopniu plutonowego, został jednak zdegradowany za przewinienie, którego przebieg równocześnie opisał.

Uznając, że Ryś działał z pobudek patriotycznych, władze polskie przywróciły mu poprzedni stopień i Ryś w tym stopniu służył w wojsku polskim do czasu przeniesienia na emeryturę.

Początkowo odmówiono mu wypłaty emerytury, lecz po procesie w Najwyższym Trybunale Administracyjnym została mu emerytura przyznana i otrzymał ją przez kilka lat. Dopiero w roku 1934 wstrzymano mu wypłatę emerytury. Ryś dowiedział się, że było to wynikiem anonimu, który nadszedł do władzW anonimie tym oskarżano Rysia, że przy wstąpieniu do armii polskiej podał nieprawnie wyższy stopień wojskowy i bezprawnie wyłudził emeryturę.

Oskarżony o te przewinienia Ryś stanął przed sądem krakowskim. Odbyła się już raz rozprawa, lecz została odroczona celem przedłożenia dowodów. Dziś sprawa jest znów na wokandzie.

Rozprawę prowadzi s. o. dr. Bobilewicz, broni adw. dr. Jan Woźniakowski.

Podniesienia zarobków-obniżenia cen komornego
domagać się będą związki pracownicze

Widomym znakiem poprawy gospodarczej w Polsce jest wzrost cen artykułów wiejskich.

Pożądana ta na ogół zwyżka odbiła się jednakże na budżetach szerokich mas pracowniczych i robotniczych, których zarobki stoją poniżej minimum egzystencji. Ponieważ właściwy rozwój życia gospodarczego może nastąpić tylko przy zwiększeniu zdolności konsumpcyjnej miasta niezbędnym warunkiem jest podwyżka płac wszystkich be zwyjątku pracowników.

Warszawska rada okręgowa Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych postanowiła rozpocząć akcję, mającą na celu podwyższenie płac o 20 procent we wszystkich gałeziach pracy dla wyrównania obecnej obniżki, wynikającej ze wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby.

Rada domagać się będzie wprowadzenia stałego dodatku drożyźnianego i regulowania w ten sposób wahania się cen, jak również uruchomienia komisji do badania kosztów utrzymania, która od dłuższego czasu nie wykazuje żadnej działalności, a zadaniem której jest również ustalenie wahania cen, jak i kosztów utrzymania.

Drugim niemniej ważnym i aktualnym zagadnieniem rady jest sprawa ustawy o ochronie lokatorów.

Zdaniem rady przed nowelizacją lub zniesieniem ustawy, należy przeznaczyć wszystkie kredyty budowlane na budowę małych i tanich mieszkań.

Obecna bowiem polityka finansowania budownictwa prywatnego doprowadziła do spekulacyjnego stawiania luksusowych domów czynszowych za fundusze publiczne.

Spekulacja budowlana korzysta poza tym z nieuzasadnionych ulg podatkowych, wpływających na zmniejszenie ogólnych dochodów państwa i samorządów.

Ulgi te powinny być stosowane jedynie dla drobnego budownictwa na własny użytek.

Wreszcie rada uważa, że do czasu całkowitego rozwiązania kwestii mieszkaniowej w miastach powinna być stosowana ustawa o lichwie przy pobieraniu zbyt wysokiego komornego w nowych domach, albowiem komorne zaliczać należy do cen artykułów pierwszej potrzeby.

Wszystkie związki pracownicze w Warszawie przystępują do energicznej akcji celem zwalczenia drożyzny, jak również zbyt wygórowanego komornego,

WSTRZĄSAJĄCA ŚMIERĆ POD KOŁAMI AUTOBUSU

We czwartek o g. 17.30 na szosie w Borku Fałęckim wydarzył się nieszczęśliwy wypadek skutkiem którego poniósł śmierć na miejscu żołnierz krak. pułku artylerii Andrzej Kubieda.

Przejeżdżający autobus PKP. najechał na Kubiedę, jadącego na rowerze. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził już tylko zgon.

W sprawie tej prowadzi dochodzenie policja, celem ustalenia winy. Kubieda udawał się właśnie do szpitala garnizonowego. Wstrząsający wypadek wywołał wielkie wrażenie wśród mieszkańców Borku Fałęckiego.

LEKARZ Z HORODENKI SKAZANY ZA SPOWODOWANIE ŚMIERCI PACJENTKI

Przed sądem kołomyjskim toczyła się sensacyjna rozprawa karna przeciw lekarzowi horodeńskiemu dr. Mieczysławowi Kwiatkowskiemu. oskarżonemu i dokonywanie niedozwolonych zabiegów, m. in. zakończonego śmiercią zabiegu na osobie nauczycielki Heleny Pokorskiej, matki 6-ga dzieci.

Wraz z dr. Kwiatkowskim zasiedli na ławie oskarżonych adwokat horodeński Alfred Mehrbaum i jego brat Ludwik obwinieni o pomoc w dokonywaniu niedozwolonego zabiegu na osobie ich służącej, zarazem współoskarżonej — Karoliny Pawlukówny, wreszcie lekarz horodeński dr. Paraszczuk oskarżony o wydanie fałszywego zaświadczenia — już w pół roku po operacji — że zabieg ten był niezbędny.

W toku przewodu sądowego przewinęło się przed sądem po nad 30 świadków z Horodenki i okolicy. Zeznawali lekarze, którzy wespół z dr. Kwiatkowskim badali lub leczyli Helenę Pokorskę. Wołały zeznania męża Pokorskiej.

Wstrząsające wrażenie wywarł, który z płaczem opowiadał, jak żona jego umierała po dokonanym zabiegu.. W czasie tych zeznań zemdlała oskarżona Karolina Pawluk.

Po przesłuchaniu świadków, trybunał odmówił wnioskowi obrońców o powołanie na rozprawę biegłych ginekologów i zamknął postępowanie dowodowe. Również wniosek adw. Bosakowskiego o zwolnienie dr. Kwiatkowskiego z aresztu śledczego nie został uwzględniony.

Przemówieniom stron przysłuchiwały się tłumy publiczności. Podczas ostatniego słowa, osk. Pawlukówna zemdlała po raz drugi na sali.

Dr. Kwiatkowski został skazany na 18 mies. więzienia z zawieszeniem na 5 lat za nieumyślne spowodowanie śmierci śp. Heleny Pokorskiej. Innych oskarżonych sąd uniewinnił. Rodzinie zmarłej nauczycielki przyznano od dr. Kwiatkowskiego 36 zł. jako wynagrodzenie za koszty leczenia.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-21. Redaktor przyjmuje od godz. 16—17.

CENY OGŁOSZEŃ: [illegible] — Drobne 10 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 groszy za wyraz.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Alfred Kwiatkowski. **Drukarnia „Monopol“ w Krakowie.**